

*Sygn. akt II K 78/17*

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 marca 2018r.

**Sąd Okręgowy w Płocku Wydział II Karny w składzie:**

**Przewodniczący** Sędzia SO Robert Koziciński (spr.)

**Sędziowie:** Sędzia SO Mariusz Królikowski

**Ławnicy:** Agnieszka Czermińska, Tadeusz Kamiński, Monika Kłosińska

**Protokolant:** st. sekr. sąd. Izabela Dąbrowska – Dzieciny

przy udziale Prokuratora Krzysztofa Łapińskiego

i oskarżyciela posiłkowego M. B. (1)

po rozpoznaniu w dniach: 24 października, 10, 15 listopada, 20 grudnia 2017r., 6 lutego, 14 marca 2018r.

**sprawy:**

D. L. (1) z domu K., córki T. i M. w domu K., urodzona (...) w P.

**oskarżonej o to, że:**

w nocy z 09/10 maja 2016 r. w P., gm. S., woj. (...), działając w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia J. L. bezpośrednio z zamiarem zabójstwa w/w, w ten sposób, że używając noża, zadała w/w pokrzywdzonemu jedną ranę kłutą klatki piersiowej penetrującą do światła lewej komory serca z kanałem rany ok. 6 cm, czego następstwem był wyciek krwi z komory serca podczas każdego cyklu jego pracy i powolne dopełnianie się tamponady worka osierdziowego, czym spowodowała u pokrzywdzonego ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, przy czym czynu tego dopuściła się mając ograniczoną w stopniu znacznym zdolność rozpoznania znaczenia czynu oraz mając ograniczoną w stopniu znacznym zdolność do pokierowania swoim postępowaniem,

**tj. o przestępstwo określone w art. 13§1 k.k. w zw. z art. 148§1 k.k. w zw. z art. 31§2 k.k.**

**o r z e k a**

I. Oskarżoną D. L. (2), w ramach zarzucanego jej czynu, uznaje za winną tego, że w nocy z 9 na 10 maja 2016 r. w miejscowości P., gmina S., woj. (...), przewidując możliwość pozbawienia życia J. L. i godząc się na to, zadała mu jeden cios nożem o długości ostrza ok. 9 cm w okolice klatki piersiowej, powodując jedną ranę kłutą klatki piersiowej penetrującą do światła lewej komory serca z kanałem rany o długości ok. 6 cm, czego następstwem był wyciek krwi z komory serca podczas całego cyklu jego pracy i powolne dopełnianie się tamponady worka osierdziowego, co doprowadziło do ostrej niewydolności krążenia i w konsekwencji do śmierci J. L. w dniu 11 maja 2016 roku, przy czym czynu tego dopuściła się, mając ograniczoną w stopniu znacznym zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, tj. czynu z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k. i za to na podstawie powołanych przepisów skazuje ją, zaś na podstawie art. art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k., przy zastosowaniu art. 60 § 1 k.k. i art. 60 § 6 pkt 2 k.k. wymierza jej karę 6 (sześciu) lat pozbawienia wolności;

II. Na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej wobec oskarżonej kary pozbawienia wolności zalicza jej okres rzeczywistego pozbawienia wolności w niniejszej sprawie od dnia 12 maja 2016 roku godzina 14:50;

III. Na podstawie art. 62 k.k. orzeka, iż wymierzoną karę pozbawienia wolności oskarżona winna odbyć w systemie terapeutycznym leczenia uzależnienia od alkoholu;

IV. Na podstawie art. 618 § 1 pkt 11 k.p.k. w zw. z § 17 ust. 2 pkt 5 i §20 w zw. z § 4 ust. 1 i § 2 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz. U. z 2016 r., poz. 1714) zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. I. D. kwotę 1320 (jeden tysiąc trzysta dwadzieścia) złotych wraz z 23% podatku VAT od tej sumy – tytułem wynagrodzenia za obronę z urzędu, sprawowaną dla oskarżonej;

V. Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwalnia oskarżoną od ponoszenia kosztów sądowych, przejmując je na rachunek Skarbu Państwa.

**Sygn. akt II K 78/17**

## UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w czasie rozprawy głównej Sąd ustalił następujący stan faktyczny.

D. L. (2) i J. L. od 36 lat pozostawali w związku małżeńskim. Zamieszkiwali w miejscowości (...) gmina S.. Początkowo ich życie małżeńskie układało się poprawnie, jednak z czasem zaczęło się psuć. Szczególnie w ciągu ostatnich kilku lat nastąpiło znaczne pogorszenie ich wzajemnych relacji. Oboje nadużywali alkoholu, a będąc pod jego wpływem oboje wszczynali awantury, w czasie których dochodziło do wzajemnych wyzwisk, a czasem także rękoczynów. D. L. (2) była zarówno ofiarą, jak i sprawczynią przemocy domowej, a będąc pod wpływem alkoholu, stawała się osobą porywczą, impulsywną, wręcz agresywną, reagującą niewspółmiernie do bodźca. Kierowała wobec męża pretensje o to, że nadużywał alkoholu, choć sama nie stroniła od jego spożywania. Miała do męża pretensje o to, że pieniądze, jakie zarabiał przy pracy sezonowej w cukrowni w G., przeznaczal w znacznej mierze na alkohol. D. L. (2) nie była nigdzie zatrudniona, pracowała w gospodarstwie rolnym, zajmując się inwentarzem żywym. Z powodu nadużywania alkoholu D. L. (2) nie dbała o czystość w domu, koncentrując swoje potrzeby na zdobywaniu alkoholu i spożywaniu go.

Dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonej D. L. (2) (k. 118-120, 123-124, 645-647, 770-771v), zeznania M. B. (1) (k. 11-13, 113-114, 772-774)

Z powodu awantur, do jakich dochodziło pomiędzy małżonkami L., do ich miejsca zamieszkania kilkakrotnie wyzwana była policja na interwencje. Zgłaszającą była D. L. (2), która interweniującym funkcjonariuszom przedstawiała wersję zdarzeń, zgodnie z którą J. L. pod wpływem alkoholu miał wszczynać awantury domowe i stwarzać zagrożenie dla jej życia i zdrowia. Interwencje te zazwyczaj kończyły się zatrzymaniem J. L., który w czasie pobytu policjantów zawsze zachowywał się spokojnie i zdawał się być pogodzony ze swoim losem. W jednym przypadku, pomimo zgłoszenia awantury przez D. L. (2), interweniujący policjanci nie dokonali zatrzymania J. L., lecz zatrzymali D. L. (2), gdyż podawanej przez nią wersji zdarzeń zaprzeczył obecny w czasie interwencji sąsiad mówiąc, iż było zupełnie odwrotnie i że to D. L. (2) była agresywna wobec swojego męża, a nawet zraniła go w rękę, na co wskazywały widoczne u J. L. obrażenia na wewnętrznej stronie dłoni. Tylko z tego powodu policjanci odstąpili od zatrzymania J. L., a dokonali zatrzymania D. L. (2).

Dowód: zeznania P. M. (1) (k. 77v, 779-780), zeznania J. R. (1) (k. 201v-202, 798v-799)

Kilka lat temu doszło także do zdarzenia, w którym D. L. (2) podczas jednej z kłótni z J. L. zraniła go nożem w rękę, przy czym zdarzenie to nie było zgłoszone organom ścigania.

Dowód: zeznania M. B. (1) (k. 11-13, 113-114, 772-774)

W dniu 9 maja 2016 r. (poniedziałek) J. L. wrócił do domu ok. godz. 15.00. Tego dnia wracał z uroczystości komunijnej wnuczka D. K., jaka miała miejsce dzień wcześniej w L., gdzie zamieszkiwała jego córka A. K. (1). Do domu przywiozła go druga córka M. B. (1) wraz z mężem A.. Oskarżona D. L. (2) nie była na tej uroczystości i została w domu, gdyż

musiała zająć się zwierzętami w gospodarstwie. Była wówczas pod wpływem alkoholu. Po krótkiej rozmowie, M. B. (1) z mężem odjechali do swojego miejsca zamieszkania w L..

Dowód: zeznania M. B. (1) (k. 11-13, 113-114, 772-774)

Po niedługim czasie J. L. wyszedł z domu i poszedł do Z. K., aby oddać mu dług w kwocie 500 zł. Wrócił około godz. 16.00 i poszedł w kierunku miejscowości N.. Miał na sobie jeansy i białą koszulkę.

Dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonej D. L. (2) (k. 118-120, 123-124, 645-647, 770-771v)

J. L. udał się do sklepu w N., gdzie spotkał swoich znajomych: P. K., J. K. (1), I. G., E. S., J. K. (2), którzy siedzieli w pobliżu sklepu. J. L. wszedł do sklepu, w którym ok. godz. 16.00 obsługiwała go ekspedientka P. J. (1). Kupił najpierw piwo o poj. 0,5 l marki H., a po upływie kolejnych 30 minut dokupił jeszcze kolejne piwo oraz 100 ml wódki. Po upływie kolejnej godziny dokupił kolejną porcję wódki – tym razem o poj. 0,5 l. Po upływie kolejnych 30 minut dokupił jeszcze 3 buteleczki wódki o poj. 100 ml, a w ciągu następnej pół godziny dokupił kolejne 3 buteleczki wódki o poj. 100 ml. Alkohol ten J. L. spożywał w towarzystwie kolegów za budynkiem sklepu do ok. godz. 19.00.

Później ok. godz. 20.00 J. L. był widziany przez T. T. (2), jak szedł w kierunku miejscowości N. od strony P.. Ubrany był nadal w białą koszulę i spodnie jeansowe. Nie miał widocznych obrażeń na ciele.

Dowód: zeznania J. K. (2) (k. 21-22, 774-774v), zeznania P. J. (1) (k. 24-25, 774v-775), zeznania P. K. (k. 56v, 775-775v) zeznania T. T. (2) (k. 137-138, 793v-794), zeznania I. G. (k. 140v), zeznania E. S. (k. 144-145), zeznania J. K. (1) (k. 58v-59, 775v-776)

Około godz. 23.15 J. L. wrócił do domu, gdzie jego żona D. L. (2) oglądała film. Siedziała na wersalce w pokoju z telewizorem. J. L. miał do niej pretensje, że wcześniej dzwonił do niej na telefon komórkowy, a ona nie odbierała. Oskarżona była wówczas pod wpływem alkoholu, gdyż w ciągu dnia od godz. 10.00 do 18.00 piła alkohol w postaci 4 piw o pojemności 0,5 l. Pomiędzy małżonkami doszło do awantury, w czasie której J. L. ubliżał swojej żonie słowami wulgarnymi. Gdy D. L. (2) wstała z wersalki J. L. dwukrotnie uderzył ją w twarz z otwartej ręki. Złapał ją za rękę i krzychał „kurwo, szmato, wypierdalaj wycieruchu”. D. L. (2) wyrwała mu się, przeszła z drugiej strony ławy, oddzielającej wersalkę od regału z telewizorem i chwyciła za nóż, który akurat leżał na ławie, bądź na regale. Był to nóż z czarną rękojeścią o całkowitej długości 20 cm, przy czym długość ostrza wynosiła ok. 9 cm. Powiedziała do J. L. „odsuń się skurwysynu, bo cię zabiję”. J. L. odpowiedział jej, że to ona będzie stąd wypierdalać, bo to jest jego posesja. Wtedy D. L. (2), trzymanym w prawej ręce nożem wykonała zamach, wykonując ruch zza koła i ostrzem noża uderzyła J. L. jeden raz w klatkę piersiową na wysokości żeber, po lewej stronie, a więc od strony serca. Następnie nóż ten wrzuciła do zlewozmywaka. J. L. nie upadł po zadaniu tego ciosu. Odpowiedział oskarżonej „ja ci kurwo udowodnię”, po czym wyszedł do sąsiedniego pomieszczenia i położył się spać na rozkładanym dwuosobowym fotelu. D. L. (2) również położyła się spać na wersalce w pokoju z telewizorem.

Dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonej D. L. (2) (k. 118-120, 123-124, 645-647, 770-771v), protokół oględzin miejsca zdarzenia (k. 6-10v), dokumentacja fotograficzna (k. 100-101), opinia biologiczna (k. 289-327)

O godzinie 3.00 w nocy J. L. spadł z fotela, na którym leżał. D. L. (2), którą obudził ten odgłos, podeszła do męża i zobaczyła, że ten leży zwinięty, więc powróciła do swojego łóżka. Ok. godziny 4.30 D. L. (2) obudziły krzyki męża dochodzące z sąsiedniego pokoju. Gdy tam poszła zobaczyła, że J. L. jest cały we krwi. Postanowiła pójść do sąsiadów P. i S. M.. Powiedziała im, że coś stało się jej mężowi i prosiła, aby wraz z nią udali się do jej domu. S. M. zwrócił przy tym uwagę na to, że D. L. (2) była bardzo pobudzona i nerwowa. Wszyscy poszli do miejsca zamieszkania L. i po wejściu do domu zauważyli leżącego na podłodze J. L., który znajdował się pomiędzy pomieszczeniem kuchni i pokoju, z nogami podwiniętymi pod klatkę piersiową, głową skierowaną w stronę pokoju. Ubrany był w koszulę i spodnie jeansowe, które były zabrudzone krwią. J. L. był przytomny, jednak widać było, że cierpi. S. M. powiedział do brata, aby zadzwonił na policję lub pogotowie, jednak zarówno J. L., jak i D. L. (2) stanowczo stwierdzili, żeby tego nie robić, bo nie jest potrzebna żadna pomoc. S. M. polecił bratu, aby rozpiął koszulę J. L. i zobaczył skąd jest ta krew. Zobaczyli

tylko ślady przyschniętej krwi, więc na prośbę D. L. (2) pomogli przenieść J. L. na wersalkę. Pokrzywdzony cały czas twierdził, iż nie jest mu potrzebna żadna pomoc lekarska. Chciał jedynie zapalić papierosa, więc P. M. (2) mu go dał. W tym czasie D. L. (2) chodziła po domu i była wyraźnie pobudzona. Kilkakrotnie jeszcze S. i P. M. (2) proponowali wezwanie karetki, jednak państwo L. nie chcieli żadnej pomocy. W tej sytuacji obaj opuścili dom L. i poszli do siebie.

Dowód: zeznania P. M. (2) (k. 66-67, 777-777v), zeznania S. M. (k. 69-70, 778-778v), częściowo wyjaśnienia oskarżonej D. L. (2) (k. 118-120, 123-124, 645-647, 770-771v)

Po godzinie 9.00 dnia 10 maja 2016 r. D. L. (2) udała się do położonego w odległości ok. 100 metrów domu D. S. (1). Tam powiedziała mu, że z J. jest źle i prosiła, żeby zadzwonił na pogotowie. D. S. (1) wykonał połączenie telefoniczne, które zostało zarejestrowane w Centrum Powiadamiania Ratunkowego w R. o godz. 09:49:47. D. S. (1) zrelacjonował dyspozytorce to, co usłyszał od D. L. (2), tj. że jej mąż krwawi z nosa i uszu, po czym przekazał telefon D. L. (2). Ta jednak nie potrafiła sprecyzować, skąd dokładnie leci krew poszkodowanemu i po chwili zakończyła rozmowę, używając wulgarnego słownictwa. Wyszła z tego domu, zaś D. S. (1) ponownie połączył się z dyspozytorką, co zostało zarejestrowane o godzinie 09:53:41. Ponownie przedstawił sytuację i podkreślił, że w tym domu spożywany jest alkohol. Dyspozytorka zdecydowała o wysłaniu karetki pogotowia do miejsca zamieszkania państwa L.. D. S. (1) zdążył jeszcze poinformować o tym D. L. (2), która poprosiła go, aby udał się do jej domu i zobaczył, jak wygląda jej mąż. D. S. (1) zgodził się i po wejściu do mieszkania L. zastał J. L. leżącego w łóżku, przykrytego pierzyną. Nie widział śladów krwi, natomiast stwierdził, że pokrzywdzony miał trudności z mówieniem. Prosił jedynie o szklanekę wody, którą podała mu D. L. (2). Nikt z nich nie mówił, co się stało, a D. S. (1) o to nie dopytywał. Wkrótce potem przyjechało pogotowie.

Dowód: zeznania D. S. (1) (k. 61v-62, 776v-777), wyjaśnienia oskarżonej D. L. (2) (k. 118-120, 123-124, 645-647, 770-771v), płyty CD-R z zapisem rejestratora wraz z danymi o zgłoszeniu (k. 170-172), protokół oględzin płyt z zapisem rejestratora (k. 204-205)

Z polecenia dyżurnego, do miejscowości (...) udał się zespół ratownictwa medycznego pogotowia w M., podstacja w S., w składzie: S. Z. jako kierowca oraz P. S. – ratownik medyczny. Po dotarciu na miejsce D. L. (2) wskazała im miejsce, gdzie znajdował się poszkodowany. J. L. leżał na wersalce, był w slipach i jasnej podkoszulce. Ponieważ pokrzywdzony miał zabrudzone slipy, P. S. polecił D. L. (2) umycie mężczyzny i zdjęcie podkoszulki. W trakcie jej zdejmowania zauważył w okolicy klatki piersiowej po stronie lewej ranę ciętą o szerokości około 1 cm, z której sączyła się krew. Ponieważ nie można było określić jej głębokości ratownicy założyli opatrunek na ranę i zdecydowali się zabrać poszkodowanego do szpitala. Zdaniem ratowników medycznych, zarówno D. L. (2), jak i J. L. byli zdezorientowani i znajdowali się pod wpływem alkoholu. J. L. został przewieziony do SP ZOZ w C. i przekazany lekarzowi (...). W czasie drogi do szpitala był cały czas przytomny, w logicznym kontakcie słownym, jednak nie mówił o okolicznościach doznania rany, ani też nie był o to dopytywany.

Dowód: zeznania P. S. (k. 162v-163, 798), zeznania S. Z. (k. 210v, 799v-800)

Po dotarciu do szpitala (...) został przebadany na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu. Był badany trzykrotnie. O godz. 13:05 wynik wyniósł 0,42 mg/l; o godz. 13:11 wynik wyniósł 0,42 mg/l, a o godz. 13:14 wynik wyniósł 0,41 mg/l.

Dowód: protokół z przebiegu badania stanu trzeźwości urządzeniem elektronicznym (k. 168-168v)

Po otrzymaniu informacji o ranie, jakiej doznał J. L., dyżurny KPP w M. polecił funkcjonariuszom policji z posterunku policji w S. udanie się do miejsca zamieszkania poszkodowanego celem ustalenia okoliczności, w jakich doznał on rany. W dniu 10 maja 2016 r. ok. godziny 10:45 na interwencję udali się wówczas funkcjonariusze: mł. asp. K. S., sierż. szt. J. R. (1) i asp. szt. P. M. (1). Na miejscu zastali oskarżoną D. L. (2), która była pod działaniem alkoholu. W związku z tym została poddana badaniom na jego zawartość urządzeniem A.. Badanie to o godzinie 11:18 wykazało wynik 1,28 mg/l. Policjanci ustalili, że pokrzywdzony J. L. został zabrany do szpitala, zaś rozpytywana o okoliczności zdarzenia D. L. (2) podawała niespójne wersje. Czekali jednak na miejscu na podjęcie decyzji przez dyżurnego KPP w M., który

ok. godziny 14:00 polecił funkcjonariuszom odstąpienie od dalszych czynności z uwagi na powzięcie informacji ze szpitala, że rana jakiej doznał J. L. nie zagraża jego życiu i zdrowiu, zaś poszkodowany odmówił wskazania sprawcy i okoliczności jej doznania.

Dowód: zeznania P. M. (1) (k. 77v), zeznania J. R. (1) (k. 200v).

Jak wynika z karty informacyjnej leczenia szpitalnego nr (...) z pobytu w (...) Szpitala Wojewódzkiego w C. pacjent J. L. został przyjęty na ten oddział w dniu 10 maja 2016 r. o godz. 10:54. Lekarzem prowadzącym był wówczas A. P., który stwierdził u J. L. wychłodzenie organizmu, stan upojenia alkoholowego, ranę kłutą klatki piersiowej oraz niewielkie rany klute na kończynach górnych. Zmierzył głębokość rany klutej klatki piersiowej przy pomocy pęsety i peanu i według niego miała ona głębokość ok. 2 cm, po czym zaszył ją. Zlecił wykonanie badania krwi, wykonanie zdjęć RTG klatki piersiowej, wdrożył leczenie farmakologiczne, płynoterapię, tlenoterapię oraz monitorowano czynności życiowe. Na skutek zaburzeń metabolicznych doszło do zatrzymania akcji serca ok. godz. 4.00 dnia 11 maja 2016 r., jednak wówczas podjęto skuteczną akcję resuscytacyjną. Tego samego dnia ok. 10.15 podczas wykonywania badania tomograficznego doszło do kolejnego zatrzymania akcji serca J. L. i tym razem podjęta akcja resuscytacyjna nie przyniosła rezultatu.

Dowód: zeznania A. P. (k. 428-429, 803v-807), dokumentacja medyczna (koperta k. 165)

Z opinii lekarskiej biegłego z zakresu medycyny sądowej P. R. (1), dotyczącej (...) wynika, iż personel medyczny (...) Szpitala Wojewódzkiego w C., udzielając w dniach 10 i 11 maja 2016 r. pomocy medycznej J. L. nie dochował należytej staranności w zakresie podjętych czynności diagnostycznych i nie wdrożył odpowiedniego postępowania terapeutycznego. Zdaniem biegłego, nieprawidłowości w działaniach medycznych naraziły J. L. na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia i zagrożenie to spowodował dr A. P., pełniący wówczas obowiązki lekarza dyżurnego (...). Nieprawidłowości te polegały na tym, że: 1) zaniechano przeprowadzenia badania echokardiograficznego w sytuacji istnienia rany klatki piersiowej zlokalizowanej w miejscu, w którym możliwe było, oprócz uszkodzenia powłok klatki piersiowej, także istnienie zranienia serca. Następstwem powyższego było nie rozpoznanie w ciągu kilkunastu godzin pełnościennego zranienia mięśnia lewej komory serca i rozwijającej się w ciągu tego czasu tamponady worka osierdziowego; 2) zignorowano widoczne w wynikach badań laboratoryjnych cechy ciężkiej kwasicy metabolicznej oraz cechy ostrej niewydolności nerek u J. L. oraz nie podjęto działań zmierzających do ustalenia ich przyczyn, co doprowadziło do nieodwracalnych zmian czynnościowych. Zdaniem biegłego, skutkiem powyższych zaniechań było nagle zatrzymanie krążenia u J. L. najpierw o godzinie 04:00 w dniu 11.05.2016 r. i następnie o godzinie 10:15 i ostatecznie jego zgon o godzinie 10:40 w dniu 11.05.2016 r.

Dowód: opinia lekarska (k. 599-629), ustna opinia biegłego P. R. (1) (k. 328-337, 807v-808v)

Jak wynika z opinii sądowno-lekarskiej wydanej przez biegłego z zakresu medycyny sądowej – P. R. (1), po przeprowadzeniu oględzin i sekcji zwłok pokrzywdzonego J. L., na jego ciele stwierdzono ranę kłutą klatki piersiowej penetrującą do światła lewej komory serca. Kanał rany miał długość około 6 cm i penetrował przez skórę, podskórną tkankę tłuszczową, tkanki miękkie międzyżebrowe, worek osierdziowy i ścianę lewej komory serca w okolicy koniuszka. Następstwem stwierdzonego zranienia ściany lewej komory serca był wyciek krwi z komory serca podczas każdego cyklu jego pracy i powolne – liczone w godzinach – dopełnianie się tamponady worka osierdziowego, prowadzące w konsekwencji do ostrej niewydolności krążenia, będącej bezpośrednią przyczyną zgonu J. L..

Dowód: opinia sądowno-lekarska (k. 356), protokół oględzin i otwarcia zwłok (k. 353-355), ustna opinia biegłego P. R. (1) (k. 328-337, 807v-808v)

D. L. (2) została zatrzymana w dniu 12 maja 2016 r. o godz. 14:50. Tego samego dnia o godz. 16:34 została zbadana na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu. Wynik badania wyniósł wówczas 0,78 mg/l.

Dowód: protokół z przebiegu badania stanu trzeźwości urządzeniem elektronicznym (k. 46-46v), protokół zatrzymania osoby (k. 47a-47b).

Z uwagi na wątpliwości dotyczące stanu zdrowia psychicznego oskarżonej D. L. (2) w chwili popełnienia zarzucanego jej czynu, została ona w toku śledztwa poddana badaniu przez biegłych psychiatrów. Biegli ci, po przeprowadzeniu jednorazowego, ambulatoryjnego badania psychiatrycznego, nie byli w stanie wydać jednoznacznej opinii co do poczytalności oskarżonej i jej stanu psychicznego w dacie czynu. Zawniostkowali o przeprowadzenie badania psychiatrycznego połączonego z obserwacją oskarżonej.

Dowód: opinia sądowo-psychiatryczna (k. 473-477)

Po przeprowadzeniu obserwacji sądowo-psychiatrycznej, biegli psychiatrzy nie stwierdzili u D. L. (2) objawów choroby psychicznej ani cech upośledzenia umysłowego. Stwierdzili u niej natomiast organiczne zaburzenia osobowości oraz uzależnienie od alkoholu. Uznali, iż D. L. (2) miała ograniczoną w stopniu znacznym zdolność rozpoznawania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, czyli że zachodzą przesłanki art. 31 § 2 k.k. Stwierdzili, iż oskarżona może uczestniczyć w czynnościach procesowych i może podjąć obronę przed sądem, zaś w związku z uzależnieniem od alkoholu powinien być wobec niej zastosowany środek zabezpieczający w postaci terapii odwykowej w systemie stacjonarnym.

Dowód: opinia sądowo-psychiatryczna (k. 554), ustna uzupełniająca opinia biegłych psychiatrów

W toku obserwacji sądowo-psychiatrycznej oskarżona D. L. (2) została także poddana badaniom psychologicznym. W wydanej opinii sądowo-psychologicznej z dnia 15.02.2017 r. biegła psycholog stwierdziła, iż sprawność intelektualna oskarżonej znajduje się na poziomie inteligencji przeciętnej (II=103). Wyniki badania neuropsychologicznego wskazywały na występowanie osłabienia funkcjonowania poznawczego w zakresie pamięci słuchowej, uwagi, krótkotrwałej pamięci wzrokowej, planowania i organizacji przestrzeni, funkcji wykonawczych, które z dużym prawdopodobieństwem mogą wynikać z uszkodzenia w obrębie (...). Zdaniem biegłej, oskarżona ujawnia cechy osobowości bierno-agresywnej, nadmiernie kontroluje siebie i swoje emocje, co w sytuacji stresu lub pod wpływem alkoholu może powodować wybuchy zachowań agresywnych niewspółmiernych do wywołującego je bodźca. Badana trwała od wielu lat w niesatysfakcjonującym ją związku emocjonalnym, doświadczała przemocy ze strony męża, przeżywała negatywne emocje (żał, lęk, złość), które kumulowała w sobie, nie potrafiła ich odreagować w konstruktywny i dojrzały sposób. Zaadoptowała się do trudnej psychologicznie sytuacji, nauczyła się funkcjonować z poczuciem dużego dyskomfortu psychicznego, nie szukała wyjścia z tej sytuacji. Oskarżona zaprzeczała problemowi alkoholowemu, jednak informacje z akt sprawy wskazują, że badana może być osobą uzależnioną od alkoholu, ale jest wobec problemu niekrytyczna, stosuje mechanizmy obronne: zaprzeczanie, minimalizowanie.

Dowód: opinia sądowo-psychologiczna (k. 787-789v), ustna uzupełniająca opinia biegłej psycholog M. C. (k. 796-797v)

Oskarżona D. L. (2) w toku postępowania sądowego została także poddana badaniu przez biegłych psychiatrów i psychologa z (...) Ośrodka (...) w G.. W wydanej opinii z dnia 14.02.2018 r. biegli stwierdzili, iż D. L. (2) nie cierpi na chorobę psychiczną, czyli psychozę, a jej intelektualny mieści się w granicach normy – nie jest osobą upośledzoną umysłowo ani otepiałą. Przeprowadzone badania psychologiczne wykazały, że D. L. (2) w chwili czynu przejawiała wskaźniki zmian organicznych w ośrodkowym układzie nerwowym oraz występują u niej organiczne zaburzenia osobowości przejawiające się problemami z pamięcią, nerwowością, labilnością emocjonalną i brakiem dostatecznej kontroli swoich reakcji emocjonalnych. Jak wynika z danych uzyskanych z wywiadu od opiniowanej i informacji zawartych w aktach sprawy, D. L. (2) jest osobą nadużywającą alkoholu, lecz nie przejawia objawów pełnego zespołu zależności alkoholowej. W ocenie biegłych, D. L. (2) z powodu przejawiania wskaźników organicznego, a więc trwałego uszkodzenia o.u.n. miała w chwili czynu ograniczoną poczytalność, a więc zachodzą przesłanki art. 31 § 2 k.k.

Dowód: opinia sądowo-psychiatryczna (k. 862-875)

Oskarżona D. L. (2) nie była dotychczas karana sądownie.

Dowód: informacja z K. (k. 691-692)

**Oskarżona D. L. (2)** w toku postępowania przygotowawczego przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu (k. 118-120). Pierwotnie został jej przedstawiony zarzut popełnienia przestępstwa zabójstwa z art. 148 § 1 k.k. (k. 115). Podczas pierwszego przesłuchania w charakterze podejrzanej w dniu 13.05.2016 r. D. L. (2) złożyła wyjaśnienia, z których wynikało, że w dniu 9 maja 2016 r. mąż przyjechał z komunii wnuczka z Łaska około godz. 15.00, był już wścieły. Przywiozła go córka M. z mężem. Następnie J. L. udał się do miejscowości K. P., aby oddać dług 500 zł Z. K.. Wrócił do domu ok. godz. 23.15. Oskarżona siedziała na wersalce i oglądała telewizję. Od razu zrobił jej awanturę, uderzył D. L. (2) w twarz i złapał ją za rękę, wyzywając przy tym słowami wulgarnymi. Następnie złapał oskarżoną za włosy i za rękę, jednak wyrwała mu się i uciekła z drugiej strony ławy. Wzięła do ręki nóż i powiedziała „odsuń się skurwysynu, bo cię zabiję”. J. L. odpowiedział jej, że „to ona będzie wypierdalać, bo to jego posesja”. Oskarżona trzymanym w prawej ręce nożem wykonała ruch „zza koła” i uderzyła męża w okolice serca po lewej stronie klatki piersiowej. Wyjęła nóż z ciała pokrzywdzonego i odłożyła to narzędzie do zlewu. Nie widać było krwi u pokrzywdzonego. J. L. odpowiedział jej „ja ci kurwo udowodnię”, po czym poszedł spać do sąsiedniego pokoju i położył się na rozkładany fotel dwuosobowy. Ok. godz. 3.00 oskarżona usłyszała odgłos z pokoju, gdzie leżał pokrzywdzony. Wstała, podeszła tam i zobaczyła go zwiniętego obok fotela, po czym wróciła do swojego łóżka. Ok. godz. 5.30 usłyszała krzyki męża dochodzące z jego pokoju. I gdy do niego podeszła zobaczyła, że mąż jest cały we krwi. Pobieгла wtedy do P. i S. M., a ci, gdy przyszedli, pomogli posadzić J. L. na wersalce. Potem oskarżona wyszła zrobić „obrządek” przy zwierzętach i wróciła do domu po godzinie. Widziała męża, że był blady, chciał wypić piwo i oskarżona mu je dała. Następnie oskarżona poszła na posesję do D. S. (1) i on wezwał pogotowie. Oskarżona obmyła ciało męża i zobaczyła, że jest tam rana, którą spowodowała. Zakrwawioną odzież męża wyrzuciła do ganku, a przed przyjazdem policji obmyła noże znajdujące się w zlewie. Na początku policjantom nie przyznawała się, że to ona zrobiła, bo bała się odpowiedzialności, ale później miała wyrzuty sumienia. Od córki M. dowiedziała się o śmierci męża. Dodała, że wiedziała, iż trafiła męża w serce i odruchowo uderzyła go nożem, jak on uderzył ją w twarz. Nóż gładko wszedł w ciało J. L.. Była pewna, że uderzyła męża tym mniejszym nożem spośród tych dwóch, jakie zabrała policja z domu. Jak uderzała męża nożem, to on ją trzymał za koszulę nocną i gdy go dźgnęła, to ją puścił. Jak oskarżona stwierdziła w czasie swojego przesłuchania, żałowała tego co zrobiła, że „przez takiego skurwysyna pójdzie siedzieć”.

W toku kolejnego przesłuchania, podczas posiedzenia przed Sądem Rejonowym w Mławie w dniu 13.05.2016 r. w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania, D. L. (2) podtrzymała swoje dotychczasowe wyjaśnienia oraz stanowisko procesowe odnośnie przyznania się do popełnienia zarzucanego jej przestępstwa. Dodała, iż w dniu zdarzenia wypila łącznie 4 piwa marki H. o poj. 0,5 l. P. je od godz. 10.00 do 18.00, jednak gdy przyszedł mąż do domu, to czuła się już trzeźwa. Jednakże badana przez policję przy pomocy alkometru była dopiero następnego dnia. (wyjaśnienia D. L. k. 123-124)

Przesłuchana w toku śledztwa w dniu 12 lipca 2016 r., po przedstawieniu jej zmienionego zarzutu, oskarżona D. L. (2) ograniczyła się do potwierdzenia złożonych wcześniej wyjaśnień i odmówiła składania dalszych. (wyjaśnienia D. L. k. 645-647)

Na rozprawie głównej w dniu 24.10.2017 r. oskarżona D. L. (2) przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu i złożyła wyjaśnienia. Podtrzymała wszystkie złożone w toku śledztwa wyjaśnienia, a odpowiadając na pytania stron oraz sądu dodała, iż mąż często nadużywał alkoholu wspólnie z kolegami, a będąc pod jego wpływem wyzywał ją słowami wulgarnymi, bił, stosował przemoc, wyrzucał z domu. Miała wyrzuty sumienia po tym, co zrobiła. Uważa, że nie miała wsparcia ze strony córek, które od razu po śmierci J. L. wydały na nią wyrok. Dodała, iż sama nie była agresywna wobec męża, nie wszczyniała sama awantur, nie nadużywała alkoholu. Przyznała, że w przeszłości zraniła męża nożem w rękę, jednak doszło do tego, jak się zamachnęła ręką. W tym czasie mąż po pijanemu atakował swoją matkę. W dniu zdarzenia nie wypila więcej niż cztery piwa. Odnośnie samego zdarzenia oskarżona wyjaśniła, iż jak mąż wrócił ok. 23.15 do domu to od razu zrobił jej awanturę, że dzwonił do niej, a ona nie odbierała telefonu. Tłumaczyła mu, że ma popsuty telefon, jednak mąż od razu uderzył ją w twarz, a drugi raz dostała w twarz, gdy była już pod regalem. Mąż dwukrotnie uderzył ją w twarz z otwartej ręki. Miała jedynie zasinienia na twarzy po tych uderzeniach. Po tym drugim uderzeniu zadała mu cios nożem. Nie wiedziała, jak to się stało, że ten nóż znalazł się w jej ręce, musiał leżeć na regale lub w pobliżu. Nie pamiętała już którym nożem zadała cios, bo obydwa miały czarną rękojeść. Pewna była tego, że

nie miała tego noża od początku w ręku, a dopiero go wzięła, jednak nie pamiętała w którym momencie. Cały czas była w tym samym pomieszczeniu. Nie pamiętała okoliczności i sposobu zadania ciosu nożem, nawet nie pamiętała, że taki cios zadała. Po wypitych piwach czuła się normalnie, nie czuła się pijana. Po zadaniu ciosu, jak mąż poszedł do swojego pokoju, to oskarżona już do niego nie wchodziła, gdyż nie wierzyła w to, że mogła mu się stać krzywda. Po okazaniu zdjęć, oskarżona wskazała pokój, w którym doszło do zadania ciosu nożem (zdjęcie nr 42). Dodała, iż nóż to leżał albo na ławie albo na regale. (wyjaśnienia D. L. k. 770-771v)

Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy pozwala na ustalenie tego, co działo się z pokrzywdzonym J. L. w dniu 9 maja 2016 r. pomiędzy godziną 15:00, kiedy przyjechał wraz z córką M. i jej mężem A. z komunii wnuczka z Ł., a godziną ok. 19:00, kiedy odszedł spod sklepu w N.. Zgodnie z wyjaśnieniami oskarżonej D. L. (2), najpierw pokrzywdzony udał się do Z. K., aby oddać mu dług w kwocie 500 zł (wyjaśnienia k. 119). Po powrocie od niego J. L. udał się do sklepu spożywczego w N., gdzie ok. godz. 16:00 obsługiwała go P. J. (1) – ekspedientka sklepu (zeznania P. J. k. 24v-25). Z jej zeznań wynika, że J. L. kilkakrotnie kupował w tym sklepie alkohol w postaci piwa oraz kilku butelek wódki o poj. 100 ml i jednej butelki wódki o poj. 0,5 l, które spożywał w towarzystwie swoich znajomych kolegów, w pobliżu sklepu. Okoliczności te potwierdziły osoby, które wraz z pokrzywdzonym spożywały zakupiony przez niego alkohol w okolicach sklepu – vide zeznania: J. K. (2) (k. 21-22,774-774v), P. K. (k. 56v, 775-775v), I. G. (k. 140v), E. S. (k. 144-145), J. K. (1) (k. 58v-59, 775v-776). Z zeznań J. K. (2) wynika, że J. L. odszedł od sklepu ok. godziny 19.00 (k. 22) i udał się w kierunku miejscowości P.. Wszyscy uczestnicy tego spotkania podkreślali, że był odświętnie ubrany i nie miał żadnych śladów na ciele.

Ostatnią relacją postronnego świadka na temat tego, co działo się z J. L. w dniu zdarzenia zanim wrócił do domu są zeznania świadka T. T. (2). Wynika z nich, że ok. godz. 20.00 J. L. był widziany przez nią, jak szedł w kierunku miejscowości N. od strony P.. Ubrany był nadal w białą koszulę i spodnie jeansowe. Nie miał widocznych obrażeń na ciele – vide zeznania T. T. (2) (k. 137-138, 793v-794).

Wszystkim powyższym zeznaniom tym Sąd dał w całości wiarę, nie znajdując żadnych podstaw do kwestionowania ich rzetelności. Świadców ci są całkowicie bezstronni i nie mają żadnego interesu w nieprawdziwym przedstawianiu rzeczywistości.

Nie ma materiału dowodowego, pozwalającego na ustalenie tego, co działo się z pokrzywdzonym w dniu 9 maja 2016 r. w godzinach między godziną 20:00, kiedy widziała go T. T. (2), a godziną 23:15, kiedy zgodnie z relacją oskarżonej D. L. (2) miał wrócić do domu.

Dokonując oceny wyjaśnień złożonych przez D. L. (2) nie dysponował dowodami przeciwnymi, które pozwoliłyby na ich całkowite zdezawuowanie. Odnośnie samego zdarzenia, a więc okoliczności, w jakich doszło do zadania ciosu przez oskarżoną, to poza wyjaśnieniami D. L. (2), brak jest innych dowodów, pozwalających na dokonanie ustaleń faktycznych. Jak bowiem ustalono, zdarzenie to rozgrywało się bez udziału osób postronnych, w czterech ścianach domu państwa L.. Nie dysponując kontrdowodami, pozwalającymi na podważenie wyjaśnień D. L. (2), Sąd dał im wiarę. Są one wewnętrznie spójne, nie zawierają wewnętrznych sprzeczności, a jedynie drobne nieścisłości, które wynikają z niepamięci szczegółów.

Jeśli chodzi o użyty w czasie zdarzenia nóż, którego oskarżona nie była pewna, składając wyjaśnienia w czasie rozprawy głównej, to potwierdzenie znalazły jej pierwsze wyjaśnienia, w których podawała, iż jest to ten mniejszy nóż spośród tych, jakie zabezpieczyła policja. Jak bowiem wynika z protokołu oględzin miejsca zdarzenia (k. 10), zabezpieczone zostały na miejscu zdarzenia dwa noże: jeden o całkowitej długości 23 cm i długości ostrza 13 cm (oznaczony jako przedmiot nr 21) i drugi o całkowitej długości 20 cm i długości ostrza 9 cm (oznaczony jako przedmiot nr 22). Oba przedmiotowe noże zostały zabezpieczone w okolicach zlewozmywaka. Zostały one poddane oględzinom udokumentowanym w formie zdjęć – vide dokumentacja fotograficzna (k. 100-101). Oba zabezpieczone noże zostały także poddane badaniom biologicznym i jak wynika z ekspertyzy biegłego z zakresu badań biologicznych (opinia k. 289-327) na tym mniejszym nożu zostały ujawnione ślady krwi ludzkiej (próba nr (...).16-25/1). Użyciu noża o długości ostrza ok. 9 cm nie sprzeciwiają się także wnioski opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej – P. R. (1), który po

przeprowadzeniu sekcji zwłok J. L. stwierdził ranę kłutą klatki piersiowej o długości kanału ok. 6 cm – vide protokół oględzin i otwarcia zwłok (k. 353-355). Tak więc spowodowanie rany o takiej długości kanału jest możliwe przy użyciu noża o długości ostrza ok. 9 cm.

Oskarżona D. L. (2) niezbyt precyzyjnie wskazała także godzinę, w której postanowiła udać się do sąsiadów S. i P. M. (2). Z jej pierwszych wyjaśnień wynika, iż była to godzina 5:30, kiedy została obudzona krzykami swojego męża i gdy weszła zobaczyła go we krwi, w związku z czym pobiegła do domu M. (k. 119). Jednakże z zeznań P. M. (2) wynika jednoznacznie, że oskarżona pojawiła się w ich domu w dniu 10 maja 2016 r. ok. godz. 4:30 (k. 66v), natomiast S. M. twierdził, że oskarżona pojawiła się u nich po tym, jak wstał, a codziennie wstaje o godz. 4:00 (k. 69v). W tym więc zakresie Sąd dał wiarę P. i S. M. i ustalił godzinę wizyty D. L. (2) w ich domu na godz. 4:30, a nie 5:30 – jak wynikało z wyjaśnień oskarżonej. Obydwaj świadkowie zgodnie podkreślali fakt, iż zarówno J. L., jak i oskarżona nalegali, aby nie wzywać pomocy medycznej, co skłoniło świadków do rezygnacji z zawiadomienia pogotowia ratunkowego.

Oskarżona D. L. (2) nie podała także dokładnej godziny wizyty w domu D. S. (1), dokąd udała się, aby wezwać pogotowie ratunkowe. Z zeznań świadka D. S. wynikało, że było to pomiędzy godziną 9:00 a 10:00 (k. 61v), jednak precyzyjnej godziny dostarcza dowód w postaci płyty CD-R z zapisem rejestratora wraz z danymi o zgłoszeniu (k. 170-172) oraz protokół oględzin płyt z zapisem rejestratora (k. 204-205). Wynika z nich jednoznacznie, iż pierwsze połączenie telefoniczne, wykonane przez D. S. (1) zostało zarejestrowane w Centrum Powiadamiania Ratunkowego w R. o godz. 09:49:47, a kolejne o godzinie 09:53:41.

Brak jest podstaw do odrzucenia wyjaśnień oskarżonej w zakresie dotyczącym ilości wypitego przez nią alkoholu w dniu zdarzenia. Z jej wyjaśnień wynika, że spożyła tego dnia alkohol w postaci czterech piw o pojemności 0,5 litra, w godzinach od 10.00 do 18.00. (wyjaśnienia oskarżonej k. 123-124) Potwierdzeniem tej okoliczności są także zeznania świadka M. B. (1), która po przywiezieniu J. L. do domu w P. około godz. 15.00 stwierdziła w rozmowie z matką D. L. (2), że znajduje się ona pod wpływem alkoholu (zeznania M. B. k. 772). Brak jest jedynie dowodów wskazujących na stopień nietrzeźwości oskarżonej D. L. (2) w chwili zdarzenia. To, że czuła się trzeźwa i tak oceniała swoje samopoczucie, relacjonując to w wyjaśnieniach, nie może być do końca miarodajne, zaś bezpośrednio po zdarzeniu nie zostały przeprowadzone żadne badania, pozwalające na ustalenie stanu nietrzeźwości. Jej badania urzędem na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu zostały przeprowadzone przez funkcjonariuszy policji podejmujących interwencję w miejscu zdarzenia w dniu 10 maja 2016 r. o godz. 11:18. Wynik wyniósł wówczas 1,28 mg/l (vide zeznania P. M. (1) k. 77v oraz J. R. (1) k. 200v). Kolejne badanie oskarżonej miało miejsce w dniu 12 maja 2016 r. o godz. 16:34, kiedy to wynik badania wyniósł 0,78 mg/l – vide protokół z przebiegu badania stanu trzeźwości urzędem elektronicznym (k. 46-46v). Mając na uwadze fakt, iż do zdarzenia doszło w nocy z 9 na 10 maja 2016 r. wynik tych badań nie może być miarodajny dla ustalenia stanu nietrzeźwości oskarżonej w chwili czynu, gdyż brak jest dowodów pozwalających na ustalenie, czy oskarżona spożywała alkohol w czasie pomiędzy inkryminowanym zdarzeniem a momentem jej badania w czasie interwencji policjantów i ewentualnie, w jakiej ilości (oskarżona na ten temat milczy). Z tych powodów, z braku dowodów przeciwnych, pozwalających na obalenie wersji oskarżonej Sąd uznał, że wypłała ona taką ilość i taki rodzaj alkoholu, jaki wynika z jej własnych wyjaśnień.

Potwierdzeniem faktu, iż oskarżona D. L. (2) (ale także pokrzywdzony J. L.) znajdowali się pod wpływem alkoholu jeszcze nazajutrz po zdarzeniu, w momencie interwencji załogi pogotowia ratunkowego, są zeznania świadków – ratowników medycznych, wchodzących w skład tej załogi, tj. P. S. (k. 162v-163, 798), oraz S. Z. (k. 210v, 799v-800). Obaj świadkowie przybyli na miejsce zdarzenia bezpośrednio po otrzymaniu zgłoszenia telefonicznego przez D. S. (1) i podkreślali, że zarówno oskarżona, jak i poszkodowany byli dezorientowani i wyraźnie pod wpływem alkoholu. Świadkowie opisali czynności medyczne, podejmowane przez nich w związku ze zgłoszeniem. Najpierw nakazali oskarżonej umycie ciała J. L., gdyż miał na ciele ślady zaschniętej, rozmazanej krwi i trudno było zlokalizować źródło krwawienia. Po obmyciu ciała poszkodowanego ratownicy medyczni zwrócili uwagę na ranę o długości około 1 cm w okolicy klatki piersiowej mężczyzny, z której sączyła się nadal krew. To właśnie ujawnienie tej rany stało się bezpośrednim powodem, dla którego J. L. został zabrany do szpitala, a na pytania ratowników odnośnie okoliczności powstania tej rany żadna z tych osób nie chciała udzielić odpowiedzi.

Zeznania świadków – ratowników medycznych, udzielających pomocy medycznej pokrzywdzonemu, należało uznać za wiarygodne. Są to świadkowie obiektywni, nie mający żadnego interesu w nieprawdziwym relacjonowaniu wydarzeń z ich udziałem. Spostrzeżenia świadków odnośnie stanu nietrzeźwości J. L. zostały następnie potwierdzone obiektywnym dowodem, jakim było zbadanie poszkodowanego urządzeniem na zawartość alkoholu, bezpośrednio po przywiezieniu go do szpitala. Jak wynika z protokołu badania trzeźwości urządzeniem elektronicznym (k. 168-168v) pokrzywdzony był badany trzykrotnie. O godz. 13:05 wynik wyniósł 0,42 mg/l; o godz. 13:11 wynik wyniósł 0,42 mg/l, a o godz. 13:14 wynik wyniósł 0,41 mg/l.

Jako obiektywne i rzetelne, a tym samym zasługujące na wiarę, Sąd ocenił zeznania świadków P. M. (1) (k. 77v, 779-780) i J. R. (1) (k. 201v-202, 798v-799) – funkcjonariuszy policji, którzy dokonywali interwencji w miejscu zdarzenia, po otrzymaniu polecenia przez dyżurnego właściwej komendy. Zeznania tych świadków przyczyniły się nie tylko do ustalenia przebiegu interwencji w związku ze zdarzeniem, objętym aktem oskarżenia, ale także do ustalenia relacji między małżonkami L. w szerszym kontekście czasowym, gdyż rodzina ta była funkcjonariuszom znana z wcześniejszych interwencji. Jeśli chodzi o samą interwencję związaną z ciosem nożem, to świadkowie określili moment, kiedy otrzymali polecenie wyjazdu od dyżurnego KPP w M. (ok. godz. 10:45) oraz czynności, jakie wykonali na miejscu po przyjeździe (badanie D. L. (2) alkotestem, rozpytanie na okoliczności zajścia). Obaj świadkowie podkreślali, że D. L. (2) podawała niespójne wersje dotyczące okoliczności, w jakich urazu doznał jej mąż. W żadnej z tych wersji nie wskazywała siebie jako osoby, która spowodowała tę ranę. Policjanci ujawnili w pomieszczeniu, gdzie wcześniej spał pokrzywdzony, w okolicach wersalki dużą ilość zaschniętej krwi. Oskarżona wskazała policjantom kosz, do którego wyrzuciła zakrwawioną koszulę męża i funkcjonariusze ujawnili koszulę w tym koszu. Policjanci nie podejmowali jednak w związku z tymi ustaleniami żadnych czynności procesowych, gdyż czekali na decyzję dyżurnego KPP w M.. Około godziny 14:00 dyżurny polecił im odstąpienie od dalszych czynności procesowych, z uwagi na pozyskane ze szpitala informacje, że stan zdrowia poszkodowanego nie zagrażał jego życiu oraz fakt, iż pokrzywdzony odmówił wskazania osoby sprawcy i okoliczności, w jakich doznał rany.

Jak już wcześniej podkreślono, zeznania P. M. (1) i J. R. (1) stały się też podstawą ustaleń odnośnie relacji pomiędzy małżonkami L. w szerszym kontekście, gdyż z racji swoich obowiązków służbowych funkcjonariusze podejmowali już wcześniej kilka interwencji, w których zgłaszającą była D. L. (2). Skarżyła się ona na agresywne zachowanie jej męża twierdząc, że będąc pod wpływem alkoholu J. L. wywołuje awantury domowe, ubliża jej słowami wulgarnymi i stwarza zagrożenie dla jej życia i zdrowia. W związku z tymi zgłoszeniami funkcjonariusze kilkakrotnie zatrzymywali J. L., który w trakcie tych interwencji nie zachowywał się w sposób agresywny. Był raczej spokojny i pogodzony ze swoim losem. Świadek J. R. (1) opisał jeden incydent, po którym dokonał zatrzymania D. L. (2) mimo, że to ona była osobą zgłaszającą. Oskarżona zgłaszała, że to jej mąż wywołał awanturę, lecz obecny w czasie interwencji sąsiad L. stwierdził, że sytuacja była zgoła odmienna, gdyż to D. L. (2) wywołała awanturę, a nawet zraniła nożem męża, czego dowodem była obecność ran ciętych na wewnętrznych częściach dłoni J. L. (zeznania J. R. k. 799). Okoliczności opisywane przez świadków pozwalają zatem na ustalenie, że awantury domowe, wyzwiska, czy używanie przemocy fizycznej miały charakter obopólny, wzajemny. Oboje małżonkowie nadużywali alkoholu i będąc pod jego wpływem nie stronili od wzajemnej przemocy fizycznej i psychicznej, tyle tylko, że D. L. (2) nauczyła się w pewien sposób manipulować okolicznościami tych incydentów, przedstawiając siebie jako ofiarę agresji ze strony męża.

Pełniejszy obraz relacji pomiędzy małżonkami L. dają zeznania świadka M. B. (1) – ich córki (k. 11-13, 113-114, 772-774). Chociaż co do zasady zeznaniom tym nie można odmówić wiary, to jednak ich ocena musi być ostrożna, ze względu na emocjonalne jej zaangażowanie w wynik sprawy, co znalazło także wyraz w zachowaniu na sali rozpraw (płacz, wypominanie matce krzywd, pretensje wprost formułowane do oskarżonej). Z treści wypowiedzi M. B. (1) wynika w sposób oczywisty, że była i nadal jest po stronie ojca. Miała pretensje do matki o sposób, w jaki traktowała swojego męża, obwiniała ją o doprowadzenie do tego nieszczęścia, o jej brak zaangażowania w wychowanie dzieci, prowadzenie domu, gospodarstwa. Podkreślała, że to ona nadużywała alkoholu i pod jego wpływem stawała się agresywna oraz stosowała wobec męża przemoc słowną, ubliżając mu, poniżając go w obecności innych osób, jak również stosowała przemoc fizyczną, uderzając go rękoma, a nawet nożem. Świadek M. B. (1) opisała jeden taki incydent sprzed kilku lat, w którym matka – D. L. (2) rzuciła nożem w kierunku swojego męża J. L. sprawiając, że

nóż ten przebił na wylot dłoń poszkodowanego (zeznania M. B. k. 773v). Incydent ten potwierdziła oskarżona D. L. (2), przy czym jego okoliczności opisała w taki sposób, że stanęła w obronie swojej teściowej, którą atakował J. L. i zraniła go nożem, który akurat trzymała w dłoni (wyjaśnienia D. L. k. 770v). Zdarzenie to nie znalazło swojego epilogu w postaci postępowania karnego, gdyż nikt nie zawiadomił o popełnieniu przestępstwa.

Opisując naganne zachowanie matki, świadek M. B. (1) nie zaprzeczała temu, że jej ojciec także nadużywał alkoholu, jednak stosowanie przemocy fizycznej z jego strony miało miejsce tylko w okresie jej dzieciństwa, kiedy matka jeszcze nie piła. Wówczas ojciec bił matkę i często musiała ona wraz z dziećmi uciekać z domu. Jednakże w późniejszym okresie, kiedy matka zaczęła nadużywać alkoholu, ta przemoc ze strony ojca się skończyła, zaś w sytuacjach konfliktowych ojciec starał się chronić matkę przed konsekwencjami swoich zachowań (nie składał doniesień na policję). Świadek podkreślała, iż w niniejszej sprawie również ten schemat zachowania się powtórzył, gdyż ojciec nikomu, poza nią, nie powiedział kto i w jakich okolicznościach spowodował u niego ranę.

Poza uwagami na temat pożycia małżeńskiego swoich rodziców, świadek M. B. (1), dostarczyła też informacji co do okoliczności poprzedzających zdarzenie (odwiozła ojca z komunii jego wnuka z Ł. ok. godz. 15.00 i pozostawiła go w domu w P.), jak również następujących po przewiezieniu ojca do szpitala. Świadek rozmawiała z ojcem w dniu, kiedy został przyjęty na oddział (...) szpitala w C. i J. L. twierdził początkowo, że nie pamięta okoliczności, w jakich doznał urazu i dopiero naciskany przez nią wyznał, że „kto, jak nie ona” (k. 13, 114), z czego M. B. wywnioskowała, że chodzi o matkę.

Świadek M. B. (1) zeznawała także na okoliczności związane z leczeniem J. L.. Twierdziła, że w dniu 10 maja 2016 r., po przyjęciu ojca na oddział szpitalny uzyskała od lekarza zapewnienie, że może on wyjść ze szpitala, a nawet świadek pojechała do domu rodzinnego, aby przywieźć ojcu rzeczy osobiste. Świadek widziała, jakie miał objawy: był siny, zimny, jednak lekarz zapewniał, że jego życiu nie grozi niebezpieczeństwo, a jedynie organizm jest wychłodzony, bo stracił dużo krwi (zeznania k. 114, 772). Natomiast po śmierci ojca rozmawiała z lekarzem prowadzącym, który stwierdził, iż bezpośrednią przyczyną śmierci nie była rana, lecz doszło do zakwaszenia organizmu, które powstało najprawdopodobniej po wypiciu alkoholu niewiadomego pochodzenia (zeznania k. 13).

Sąd dał wiarę zeznaniom M. B. (1), nie znajdując podstaw do kwestionowania rzetelności jej relacji, zwłaszcza w zakresie dotyczącym faktów poprzedzających zdarzenie oraz następujących po przewiezieniu ojca do szpitala. Jej zeznania korelują z wiarygodnymi zeznaniami świadka A. K. (2) (k. 110, 794-794v) – ciotki M. B. (1), z którą była w szpitalu i w obecności której rozmawiała z J. L. oraz lekarzem prowadzącym. Uzupełnieniem zeznań M. B. (1) są zeznania jej męża – A. B. (k. 206v, 794v-795), którym także sąd dał wiarę. Świadek podkreślał, że teść nawet jak wypił alkohol, to nie był nigdy człowiekiem agresywnym, natomiast teściowa po alkoholu stawała się agresywna, co przejawiało się w wyzwiskach, a czasem nawet dochodziło do rękoczynów, przy czym świadek opisywał to, co działo się przed 8 laty, kiedy wspólnie zamieszkiwali u teściów. Później, po wyprowadzce do L., w czasie odwiedzin u teściów w P. (średnio raz na miesiąc) dochodziło wprawdzie do awantur między nimi, ale już bez rękoczynów. Świadek nie uczestniczył w rozmowach żony z teściem w szpitalu, gdyż jego rola ograniczyła się do przywiezienia żony do szpitala.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka A. Ś. (1) (k. 81, 780-780v) – technika kryminalistyki, który w dniu 11.05.2016 r. wykonywał czynności na miejscu zdarzenia, związane z zabezpieczeniem śladów kryminalistycznych. Szczegółowy przebieg czynności procesowej z udziałem świadka został odzwierciedlony w protokole oględzin miejsca zdarzenia (k. 6-10v), jednak jego zeznania wskazują na istotną okoliczność, a mianowicie podjęcie przez oskarżoną działań, mających na celu zatarcie śladów popełnionego przestępstwa. Świadek ujawnił rozmazane ślady krwi na wewnętrznej stronie drzwi wejściowych do przedpokoju oraz na wewnętrznej stronie drzwi pomiędzy kuchnią a pokojem zajmowanym przez J. L.. Zdaniem świadka, ślady krwi na wewnętrznych stronach drzwi świadczą o tym, że J. L. po ugodzeniu nożem przemieszczał się wewnątrz mieszkania. Zabezpieczona została także odzież J. L., przy czym koszula wraz z podkoszulkiem znajdowały się w koszu na śmieci przed budynkiem mieszkalnym, spodnie były przewieszane przez płót wewnątrz podwórka, zaś buty ze śladami krwi stały na zewnątrz na parapecie okna, częściowo wymyte. Zabezpieczono także kołdrę, dwa umyte noże, a w pomieszczeniu łazienki ujawniono w plastikowej misce

i metalowym garnku ciecz o zabarwieniu brunatno-czerwonym mogącym świadczyć o czyszczeniu i myciu jakichś rzeczy i przedmiotów z krwi. (zeznania A. Ś. k. 81)

Odnosząc się do zeznań świadka A. P. (k. 427-429, 803v-807) – lekarza dyżurnego na oddziale (...) Szpitala Wojewódzkiego w C., gdzie przebywał J. L. do chwili śmierci, należy zacząć od zastrzeżenia, iż świadek ten składał swoje zeznania w warunkach art. 183 § 1 k.p.k., a więc będąc oskarżonym o przestępstwo nieumyślnego spowodowania śmierci J. L. (art. 155 k.k.). Prokurator Okręgowy w Płocku skierował w tej sprawie akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Ciechanowie, przy czym w czasie składania zeznań przez A. P. sprawa ta nie została prawomocnie zakończona (z wypowiedzi świadka wynikało nawet, że nie został rozpoczęty przewód sądowy). Oczywistym jest zatem, że dokonana przez Sąd meriti w niniejszej sprawie ocena zeznań A. P. w żaden sposób nie może wpływać na wynik sprawy karnej, zawisłej przed Sądem Rejonowym w Ciechanowie, a tym bardziej nie przesądza o jego winie w tym procesie (zresztą zeznań złożonych w niniejszej sprawie przez A. P. Sąd Rejonowy w Ciechanowie nie może brać pod uwagę, gdyż nie mogą one stanowić materiału dowodowego ze względu na przeszkody procesowe).

Zeznania A. P., ze względu na ich treść, dla przejrzystości wyводу, sąd podzielił na dwie warstwy. Pierwsza warstwa, to opis podejmowanych przez świadka czynności i wdrożonych procedur medycznych, od chwili przyjęcia pacjenta na oddział do chwili jego zgonu – jest to zatem warstwa, którą określić by można faktograficzną. Natomiast druga warstwa, to część odnosząca się do oceny, czy podjęte czynności medyczne i wdrożone wobec J. L. procedury medyczne na oddziale, były prawidłowe i wystarczające do rzetelnej diagnozy stanu jego zdrowia, jak również wpływu podjętego procesu leczenia pacjenta na ostateczny skutek śmiertelny. Tę warstwę zeznań można by określić mianem ocennej.

Zeznania A. P. w warstwie faktograficznej Sąd uznał za wiarygodne. Świadek opisał procedury medyczne wdrożone wobec J. L. po jego przyjęciu na oddział (...). Działania medyczne podjęte przez świadka oraz personel medyczny oddziału znajdują odzwierciedlenie w dokumentacji medycznej leczenia szpitalnego, załączonej do akt śledztwa na karcie 165 (koperta).

Jednakże w warstwie ocennej zeznania świadka A. P. nie zasługiwały na wiarę. Z oczywistych względów, w obliczu grożącej mu odpowiedzialności karnej, świadek starał się przedstawić podjęte przez siebie i podległy mu personel medyczny działania jako prawidłowe, rzetelne i wystarczające do należytej diagnozy stanu zdrowia pacjenta, jak również starał się wykazać, że skutek śmiertelny pozostawał bez związku przyczynowego z podjętymi wobec J. L. działaniami medycznymi. Świadek negował także potrzebę przeprowadzenia innych badań niż te, które zostały przeprowadzone i nie miał sobie nic do zarzucenia, jeśli chodzi o sposób leczenia pacjenta. Powoływał się na swoje olbrzymie, wieloletnie doświadczenie zawodowe oraz skomplikowany przebieg kwasicy metabolicznej u pacjenta, który ostatecznie doprowadził do skutku śmiertelnego.

Ocena zaprezentowana przez dr A. P., dotycząca sposobu leczenia J. L., jest skrajnie subiektywna i zmierza do umniejszenia, czy wręcz całkowitego wyeliminowania jego zawinienia jako lekarza odpowiedzialnego za proces diagnostyczny i leczenie pokrzywdzonego. Zeznania te stoją w sprzeczności z ustaleniami biegłego dr P. R. (1), który w dniu 12.06.2017 r. wydał pisemną opinię sądowo-lekarską, w której wskazał szereg nieprawidłowości w działaniach medycznych podjętych wobec J. L. w czasie jego pobytu w oddziale (...) w dniach 10 i 11 maja 2016 r., które to nieprawidłowości obciążały dr A. P. jako lekarza dyżurnego (...) w tym okresie czasu. Z opinii tej wynika, iż nieprawidłowości te polegały na tym, że: 1) zaniechano przeprowadzenia badania echokardiograficznego w sytuacji istnienia rany klatki piersiowej zlokalizowanej w miejscu, w którym możliwe było, oprócz uszkodzenia powłok klatki piersiowej, także istnienie zranienia serca. Następstwem powyższego było nie rozpoznanie w ciągu kilkunastu godzin pełnościennego zranienia mięśnia lewej komory serca i rozwijającej się w ciągu tego czasu tamponady worka osierdziowego; 2) zignorowano widoczne w wynikach badań laboratoryjnych cechy ciężkiej kwasicy metabolicznej oraz cechy ostrej niewydolności nerek u J. L. oraz nie podjęto działań zmierzających do ustalenia ich przyczyn, co doprowadziło do nieodwracalnych zmian czynnościowych. Zdaniem biegłego, skutkiem powyższych zaniechań było nagle zatrzymanie krążenia u J. L. najpierw o godzinie 04:00 w dniu 11.05.2016 r. i następnie o godzinie 10:15 i ostatecznie jego zgon o godzinie 10:40 w dniu 11.05.2016 r. (opinia k. 599-629). Swoją pisemną opinię biegły podtrzymał w czasie uzupełniającego bezpośredniego przesłuchania (k. 328-337, 807v-808v).

Ten sam biegły wydał także opinię sądowo-lekarską dotyczącą stwierdzonych u J. L. obrażeń ciała oraz mechanizmu i przyczyny jego zgonu. Jak wynika z tej opinii, wydanej po przeprowadzeniu oględzin i sekcji zwłok pokrzywdzonego, na jego ciele stwierdzono ranę kłutą klatki piersiowej penetrującą do światła lewej komory serca. Kanał rany miał długość około 6 cm i penetrował przez skórę, podskórną tkankę tłuszczową, tkanki miękkie międzyżebra, worek osierdziowy i ścianę lewej komory serca w okolicy koniuszka. Następstwem stwierdzonego zranienia ściany lewej komory serca był wyciek krwi z komory serca podczas każdego cyklu jego pracy i powolne – liczone w godzinach – dopełnianie się tamponady worka osierdziowego, prowadzące w konsekwencji do ostrej niewydolności krążenia, będącej bezpośrednią przyczyną zgonu J. L. (opinia sądowo-lekarska k. 356; protokół oględzin i otwarcia zwłok k. 353-355). Także tę pisemną opinię biegły potwierdził i uzupełnił, będąc przesłuchany bezpośrednio w toku śledztwa oraz na rozprawie głównej (k. 328-337, 807v-808v). Dodał wówczas, iż bezpośrednią przyczyną zgonu J. L. była ostra niewydolność krążenia spowodowana narastającą w ciągu blisko 20 godzin tamponadą worka osierdziowego, zaś niewątpliwym czynnikiem pogarszającym rokowanie i w ostatecznym rozrachunku prowadzącym do zejścia, były współistniejące ciężkie zaburzenia metaboliczne, głęboka kwasica oraz narastające cechy ostrej, niezapalnej niewydolności nerek, które były widoczne już w pierwszych badaniach dodatkowych, od początku pobytu J. L. w szpitalu w C.. Jednym z objawów długotrwałych zaburzeń metabolicznych było widoczne u pokrzywdzonego znaczne wychłodzenie organizmu. Biegły podkreślił, iż każda rana kłuta penetrująca do światła którejkolwiek z jego jam albo nawet uszkadzająca częściowo grubość mięśnia sercowego pociąga za sobą ogromne ryzyko zgonu, a jeżeli rana penetruje do światła to prawdopodobieństwo zgonu wynosi 100%, a to, kiedy on nastąpi jest tylko kwestią czasu, w zależności od tego, w które okolice serca rana została zadana. Jeżeli rana zostaje zadana w zakresie obydwu przedsionków, bądź w zakresie prawej komory do zgonu zazwyczaj dochodzi w ciągu kilkunastu minut od zadania obrażenia. Natomiast gdy uszkodzona zostaje lewa komora i występują niskie parametry ciśnienia tętniczego (jak w przypadku J. L.), szybkość wykrwawiania z tej rany i szybkość narastania krwawienia może być niewielka, a proces gromadzenia krwi w nierozciągliwym worku osierdziowym, którym otoczone jest serce może trwać bardzo długo. Zdaniem biegłego, już w momencie przyjmowania J. L. do szpitala istniały przesłanki medyczne do zabiegu operacyjnego oraz powinno się rozważyć przeprowadzenie diagnostyki echokardiograficznej oraz zwiadowczej torakotomii (otwarcie klatki piersiowej) w celu zbadania rzeczywistego przebiegu kanału rany. (k. 807v-808v)

Sąd dał wiarę biegłemu z zakresu medycyny sądowej – P. R. (1) w zakresie obu wydawanych opinii sądowo-lekarskich. Jest to biegły dysponujący wieloletnim doświadczeniem i fachową wiedzą medyczną. Biegły wyczerpująco odniósł się do kwestii, będących przedmiotem obu zleconych mu opinii, zaś wnioski jego opinii są jasne, pozbawione wewnętrznych sprzeczności. Biegły szczegółowo wskazał obrażenia ciała, jakich doznał pokrzywdzony, opisał charakter i lokalizację tych obrażeń oraz określił precyzyjnie mechanizm spowodowania stwierdzonych obrażeń ciała oraz przyczynę jego zgonu. W drugiej opinii biegły ustosunkował się do sposobu leczenia i diagnostyki medycznej podczas pobytu J. L. w szpitalu, wykazał w sposób obiektywny i rzetelny nieprawidłowości w tym zakresie, określił ich wpływ na skutek śmiertelny, jak również wskazał osobę odpowiedzialną za taki stan rzeczy. Wnioski biegłego sąd ocenia jako logiczne i w pełni je aprobuje. Nie były one przedmiotem sporu podczas rozprawy sądowej, ani wystąpień końcowych stron procesu.

Jak zatem wynika z powyższych rozważań, poza osobowymi źródłami dowodowymi, istotną część ustaleń faktycznych i prawnych poczyniono w oparciu o dowodowy dokumentarne, w tym przede wszystkim w oparciu o opinie biegłych.

Jedną z takich opinii była także opinia biegłych psychiatrów odnośnie stanu zdrowia psychicznego i poczytalności oskarżonej D. L. (2) tempore criminis. Należy pamiętać, że proces opiniowania sądowo-psychiatrycznego w tej sprawie był złożony, gdyż po przeprowadzeniu jednorazowego, ambulatoryjnego badania psychiatrycznego, biegli nie byli w stanie wydać jednoznacznej opinii co do poczytalności oskarżonej i jej stanu psychicznego w dacie czynu. Zawnioskowali o przeprowadzenie badania psychiatrycznego połączonego z obserwacją oskarżonej. (opinia sądowo-psychiatryczna k. 473-477). Bezpośrednim asumptem dla biegłych psychiatrów do wydania takiej niejednoznacznej opinii był wniosek opinii biegłego psychologa, który po przeprowadzeniu jednorazowego ambulatoryjnego badania psychologicznego stwierdził, że ogólna sprawność intelektualna badanej D. L. (2) mieści się w granicach normy

intelektualnej, natomiast istnieje u badanej prawdopodobieństwo obniżenia sprawności funkcji poznawczych, co wymaga dalszej weryfikacji. Zdaniem biegłego psychologa, ocena osobowości badanej wymaga pogłębienia badania o obserwację, dodatkowe badania kwestionariuszowe i poszerzony wywiad. (opinia sądowo-psychologiczna k. 467-472)

Po przeprowadzonej obserwacji sądowo-psychiatrycznej, biegli wydali dodatkowe opinie. Z treści opinii biegłych psychiatrów, wydanej po przeprowadzonej obserwacji wynika, iż biegli psychiatrzy nie stwierdzili u D. L. (2) objawów choroby psychicznej ani cech upośledzenia umysłowego. Stwierdzili u niej natomiast organiczne zaburzenia osobowości oraz uzależnienie od alkoholu. Uznali, iż D. L. (2) miała ograniczoną w stopniu znacznym zdolność rozpoznawania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, czyli że zachodzą przesłanki art. 31 § 2 k.k. Stwierdzili, iż oskarżona może uczestniczyć w czynnościach procesowych i może podjąć obronę przed sądem, zaś w związku z uzależnieniem od alkoholu powinien być wobec niej zastosowany środek zabezpieczający w postaci terapii odwykowej w systemie stacjonarnym. (opinia sądowo-psychiatryczna k. 554) Formułując takie wnioski biegli oparli się na wynikach badania psychologicznego przeprowadzonego w trakcie obserwacji z udziałem biegłej M. C.. Z badań tych wynika, że sprawność intelektualna D. L. (2) znajduje się na poziomie inteligencji przeciętnej, natomiast wyniki badania neuropsychologicznego wskazują na występowanie osłabienia funkcjonowania poznawczego w zakresie pamięci słuchowej, uwagi, krótkotrwałej pamięci wzrokowej, planowania i organizacji przestrzeni, funkcji wykonawczych, które z dużym prawdopodobieństwem mogą wynikać z uszkodzenia w zakresie (...). (strona 7 opinii sądowo-psychiatrycznej k. 554). Nadto biegli mieli na względzie wynik badania CT głowy bez kontrastu i z kontrastem z dnia 27.01.2017 r., z którego wynika, że u oskarżonej stwierdzono drobne nieliczne hypodensyjne zmiany naczyniopochodne różnoczasowe przewlekłe w głębokich strukturach mózgu oraz rozsiane zmiany hypodensyjne leukomalacyjne okołokomorowe w obu półkulach mózgu. Nadto wykryto zaniki korowo-podkorowe mózgowia. (strona 8 opinii sądowo-psychiatrycznej k. 554).

Uzupełnieniem opinii sądowo-psychiatrycznej poobserwacyjnej jest opinia biegłego psychologa z dnia 15.02.2017 r., wydana również po przeprowadzonej obserwacji. Opinia ta, na skutek przeoczenia prokuratora prowadzącego postępowanie przygotowawcze, nie została załączona do akt śledztwa i biegła M. C. złożyła ją dopiero na etapie postępowania sądowego (opinia k. 787-789v), choć wnioski tej opinii znane były biegłym psychiatrom na etapie ich opiniowania, gdyż wprost odnosili się do nich w swojej pisemnej opinii (strona 7 opinii sądowo-psychiatrycznej k. 554). Strony zapoznały się z tą opinią w trakcie rozprawy (k. 796v). Poza wcześniej zacytowanymi wnioskami, biegła psycholog M. C. zauważyła, że oskarżona ujawnia cechy osobowości bierno-agresywnej, nadmiernie kontroluje siebie i swoje emocje, co w sytuacji stresu lub pod wpływem alkoholu może powodować wybuchy zachowań agresywnych niewspółmiernych do wywołującego je bodźca. Badana trwała od wielu lat w niesatysfakcjonującym ją związku emocjonalnym, doświadczała przemocy ze strony męża, przeżywała negatywne emocje (żał, lęk, złość), które kumulowała w sobie, nie potrafiła ich odreagować w konstruktywny i dojrzały sposób. Zaadoptowała się do trudnej psychologicznie sytuacji, nauczyła się funkcjonować z poczuciem dużego dyskomfortu psychicznego, nie szukała wyjścia z tej sytuacji. Oskarżona zaprzeczała problemowi alkoholowemu, jednak informacje z akt sprawy wskazują, że badana może być osobą uzależnioną od alkoholu, ale jest wobec problemu niekrytyczna, stosuje mechanizmy obronne: zaprzeczanie, minimalizowanie. (opinia sądowo-psychologiczna k. 787-789v). W toku uzupełniającego przesłuchania na rozprawie biegła psycholog – M. C. podkreśliła, iż stwierdzone u oskarżonej zaniki w warstwie korowej mózgu, czyli najmłodszych struktur mózgu, które są odpowiedzialne za kontrolę intelektualną sprawiają, że łatwiej wyzwalają się zachowania impulsywne. Osłabienie funkcji kontrolnych struktur korowych, zwłaszcza pod wpływem alkoholu, powoduje wyzwolenie afektu i tendencje agresywne. Struktury korowe mózgu odpowiedzialne są za kontrolę emocji i powodowały zaburzenia w sferze emocjonalnej oskarżonej, co znalazło wyraz w jej relacjach małżeńskich. (ustna opinia biegłej k. 796v-797v). Przesłuchani na rozprawie biegli psychiatrzy – P. Ś. (1) i J. M. (k. 823v-824v) podkreślili, iż rozpoznania organicznego zaburzenia osobowości potwierdziło zarówno badanie psychologiczne, jak i wyniki badań CT. Zdaniem biegłych, stwierdzone zmiany, opisane w wyniku badań CT wskazują na długotrwały proces patologiczny, pochodzenia naczyniowego, a więc są to zmiany niezależne od uzależnienia alkoholowego. Te zmiany w zakresie (...) to pewne rozpoznanie biegłych. Ograniczenie poczytalności stwierdzone u oskarżonej D. L. (2) oznacza, że w chwili dokonania zarzucanego czynu oskarżona miała problemy z zatrzymaniem swojego działania i zrozumieniem znaczenia tego działania, co jednak nie wyklucza tego, że po jego dokonaniu mogła dojść do pewnych wniosków co się wydarzyło

i mogła zrozumieć znaczenie czynu i podjąć w związku z tym racjonalne działania. Dodali, iż oskarżona nie była w stanie kontrolować swoich emocji i to emocje kontrolowały ją.

Mając na uwadze, że wnioski opinii sądowo-psychiatrycznej oraz sądowo-psychologicznej, wydane przez biegłych po przeprowadzeniu obserwacji były daleko idące, bo wiążące się z ustaleniem stanu ograniczonej poczytalności, Sąd dla uzyskania 100% pewności i wykluczenia wszelkich wątpliwości, dopuścił dowód z opinii innego zespołu biegłych psychiatrów i psychologa z (...) Ośrodka (...) w G. na okoliczność ustalenia stanu zdrowia psychicznego oskarżonej w chwili popełnienia zarzucanego jej czynu (k. 825v). Biegli ci wydali pisemną opinię z dnia 14.02.2018 r., po przeprowadzeniu kolejnego badania oskarżonej i doszli do wniosków zbieżnych z tymi, jakie sformułowane zostały we wcześniejszych opiniach. W wydanej opinii biegli stwierdzili, iż D. L. (2) nie cierpi na chorobę psychiczną, czyli psychozę, a jej intelektualny mieści się w granicach normy – nie jest osobą upośledzoną umysłowo ani otepiałą. Przeprowadzone badania psychologiczne wykazały, że D. L. (2) w chwili czynu przejawiała wskaźniki zmian organicznych w ośrodkowym układzie nerwowym oraz występują u niej organiczne zaburzenia osobowości przejawiające się problemami z pamięcią, nerwowością, labilnością emocjonalną i brakiem dostatecznej kontroli swoich reakcji emocjonalnych. Jak wynika z danych uzyskanych z wywiadu od opiniowanej i informacji zawartych w aktach sprawy, D. L. (2) jest osobą nadużywającą alkoholu, lecz nie przejawia objawów pełnego zespołu zależności alkoholowej. W ocenie biegłych, D. L. (2) z powodu przejawiania wskaźników organicznego, a więc trwałego uszkodzenia o.u.n. miała w chwili czynu ograniczoną poczytalność, a więc zachodzą przesłanki art. 31 § 2 k.k. (opinia sądowo-psychiatryczna k. 862-875). Opinia ta była na tyle jednoznaczna i zbieżna z poprzednimi opiniami, że nie było potrzeby wysłuchiwać biegłych, gdyż strony o to nie wniosły, a Sąd z urzędu także nie widział potrzeby bezpośredniego wysłuchania biegłych.

W ocenie Sądu zarówno pisemne opinie, jak i ich ustne uzupełnienie na rozprawie przez biegłych psychiatrów i psychologa odnośnie stanu zdrowia psychicznego oskarżonej D. L. (2), zasługują w pełni na wiarę. Są one rzetelne, zaś wyprowadzone wnioski są jasne. Opinie nie zawierają wewnętrznych sprzeczności i odpowiadają w sposób rzeczowy na zadane biegłym pytania. Ustalenia biegłych znajdują potwierdzenie w innych dowodach, jak również znajdują oparcie w wynikach testów i narzędzi diagnostycznych. Biegli szczegółowo i w przekonujący sposób uzasadnili swoje stanowisko i dlatego ich wnioski w pełni zasługują na aprobatę sądu.

Jako rzetelne i nie budzące wątpliwości Sąd ocenił także opinię z zakresu genetyki sądowej (k.216-217), która sprowadzała się do wyizolowania DNA z krwi pobranej ze zwłok J. L. oraz opinię toksykologiczną (k.346-348), której wnioski sprowadzały się do określenia stężenia alkoholu (1,89 promila) znajdujących się w organizmie oskarżonej D. L. (2). W badaniu tym nie stwierdzono obecności środków psychoaktywnych, odurzających, jak również nie stwierdzono obecności metanolu, acetonu, izopropanolu, glikolu etylenowego i propylenowego w stężeniach powyżej 0,1 mg/ml. Podkreślić należy, iż krew do badań pobrano od oskarżonej w dniu 12.05.2016 r. godz. 17:35.

W pełni zasługiwała na wiarę opinia z zakresu badań biologicznych (k. 289-327), której wnioski dotyczyły określenia, czy ślady pozostawione na miejscu zdarzenia oraz na rzeczach, zabezpieczonych podczas oględzin tego miejsca stanowią krew ludzką oraz czy materiał genetyczny zawierały.

Pozostałe ujawnione na rozprawie dowody dokumentarne miały znaczenie uzupełniające i nie budziły zastrzeżeń, ani wątpliwości stron procesowych. W większości stanowiły one dokumenty procesowe, powstałe w toku procesu, stąd też Sąd uznał je za rzetelną podstawę ustaleń faktycznych i prawnych w sprawie.

Zeznania świadków, ujawnionych w trybie art. 333 § 2 k.p.k. w zw. z art. 394 § 2 k.p.k., bez ich bezpośredniego przesłuchania (k. 884v-885) nie wniosły niczego istotnego do sprawy i ich omawianie jest zbędne.

### **OCENA PRAWNA**

Jak wynika z opisu czynu, przyjętego w akcie oskarżenia, D. L. (2) stanęła pod zarzutem popełnienia przestępstwa polegającego na tym, że w nocy z 09/10 maja 2016 r. w P., gm. S., woj. (...), działając w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia J. L. bezpośrednio zmierzała do zabójstwa w/w, w ten sposób, że używając noża, zadała w/w

pokrzywdzonemu jedną ranę kłutą klatki piersiowej penetrującą do światła lewej komory serca z kanałem rany ok. 6 cm, czego następstwem był wyciek krwi z komory serca podczas każdego cyklu jego pracy i powolne dopełnianie się tamponady worka osierdziowego, czym spowodowała u pokrzywdzonego ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, przy czym czynu tego dopuściła się mając ograniczoną w stopniu znacznym zdolność rozpoznania znaczenia czynu oraz mając ograniczoną w stopniu znacznym zdolność do pokierowania swoim postępowaniem, tj. przestępstwa z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k.

W pierwszej kolejności należy rozważyć, czy czyn ten stanowi zbrodnię usiłowania zabójstwa, czy też zabójstwa dokonanego, a więc należy skupić się nad formą stadialną tego czynu. Już sam opis czynu przyjęty przez oskarżyciela publicznego budzi szereg wątpliwości. Po pierwsze, co do zamiaru sprawczyni, skoro najpierw prokurator zarzucił jej działanie z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia pokrzywdzonego J. L., a następnie zarzuca jej, że swoim zachowaniem bezpośrednio zmierzała do jego zabójstwa. Po drugie zaś, wątpliwości dotyczą właśnie formy stadialnej, gdyż z jednej strony opis czynu wskazuje na to, że oskarżona zrobiła wszystko to, co stało się warunkiem koniecznym dla nastąpienia skutku śmiertelnego, który w istocie nastąpił dwa dni później, a z drugiej strony prokurator dość sztucznie przerywa ten czyn w fazie usiłowania, tylko dlatego, że do łańcucha przyczyn, od których zależał skutek śmiertelny włączyła się również inna przyczyna niż działanie oskarżonej, a mianowicie zaniedbania lekarza prowadzącego proces jego diagnostyki i leczenia szpitalnego. W uzasadnieniu aktu oskarżenia prokurator podkreśla, że „mając na uwadze opinię lekarską dot. (...), zachowanie D. L. (2) nie skutkowało bezpośrednio śmiercią ww. pokrzywdzonego, bowiem zgon ww. był wynikiem zaniechań i nieprawidłowości w działaniach medycznych podjętych przez lekarza (...) w (...) w C. wskazanego w opinii biegłego” (str. 8 i 9 aktu oskarżenia). Jak należy się domyślać, bo wprost nie zostało to wyartykułowane, to właśnie to ustalenie stało się podstawą zarzucenia oskarżonej czynu w takim kształcie, jak wynika z aktu oskarżenia.

Z ustaleniem takim nie sposób się zgodzić, gdyż nie wynika ono ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, a w szczególności nie wynika z opinii biegłego P. R. (1), na który wprost powołuje się autor aktu oskarżenia. Z treści tej opinii w żadnym miejscu nie wynika, że zachowanie oskarżonej D. L. (2) nie skutkowało bezpośrednio śmiercią pokrzywdzonego J. L.. Biegły medyk sądowy w żadnej z wydanych opinii (czy to pisemnych, czy ustnych) nie podważył związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy zachowaniem oskarżonej D. L. (2), polegającym na zadaniu pokrzywdzonemu ciosu w klatkę piersiową przy użyciu noża i spowodowaniu rany kłutej klatki piersiowej, penetrującej do światła lewej komory serca z kanałem rany o długości ok. 6 cm, a skutkiem śmiertelnym. W opinii sądowno-lekarskiej, sporządzonej po sekcji zwłok J. L., biegły wyraźnie akcentował to, że spowodowanie takiej rany, w opisany wyżej sposób spowodowało wyciek krwi z komory serca podczas całego cyklu jego pracy i powolne dopełnianie się tamponady worka osierdziowego, co doprowadziło do ostrej niewydolności krążenia, a w konsekwencji do śmierci J. L. w dniu 11 maja 2016 r. Opinia ta jasno wskazuje zatem, że pomiędzy działaniem oskarżonej a skutkiem śmiertelnym istnieje związek przyczynowo-skutkowy. Jeszcze dobitniej biegły P. R. (1) akcentował ten związek w czasie rozprawy głównej twierdząc, że jeżeli rana penetruje do światła serca, to prawdopodobieństwo zgonu wynosi 100%, a jedynie tempo wykrwawiania jest inne, w zależności od tego, czy uraz godzi w prawą komorę serca – wówczas tempo wykrwawiania jest wysokie, a zgon następuje w ciągu kilkunastu minut od chwili zadania urazu, czy też godzi w lewą komorę serca – wówczas, przy niskich parametrach ciśnienia tętniczego (tak jak u pokrzywdzonego J. L.), szybkość krwawienia jest niewielka i proces gromadzenia krwi w worku osierdziowym może trwać bardzo długo. (k. 808-808v) W żadnym jednak punkcie swoich wypowiedzi biegły nie stwierdził, aby zerwany został związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy spowodowaniem urazu przez oskarżoną a skutkiem śmiertelnym. Przeciwnie – podkreślał, iż bezpośrednią przyczyną zgonu J. L. była ostra niewydolność krążenia, spowodowana narastającą w ciągu blisko 20 godzin tamponadą worka osierdziowego, a oprócz tego zaistniały też inne przyczyny, pogarszające rokowania i ostatecznie prowadzące do zgonu pacjenta, jakim były ciężkie zaburzenia metaboliczne, głęboka kwasica oraz narastające cechy ostrej, niezapalnej niewydolności nerek, które były wynikiem zaniedbań ze strony lekarza prowadzącego proces diagnostyki i leczenia szpitalnego J. L.. Mamy tu zatem do czynienia z sytuacją, w której oprócz pierwotnego czynnika, jakim było spowodowanie urazu przez oskarżoną, do łańcucha przyczyn powodujących skutek śmiertelny włączyły się inne przyczyny, niezależne od oskarżonej. W ocenie Sądu, fakt włączenia się tych innych, opisanych przez biegłego przyczyn, niezależnych od oskarżonej, nie rozerwał związku

przyczynowo-skutkowego pomiędzy zachowaniem oskarżonej a skutkiem śmiertelnym, bowiem bez pierwotnego urazu, spowodowanego przez oskarżoną, nie doszłoby do skutku śmiertelnego. Zaniedbania i nieprawidłowości w procesie diagnostyki i leczenia szpitalnego, jakie opisał biegły P. R. (1), miały jedynie taki skutek, że nie zapobiegły skutkowi śmiertelnemu, choć obiektywnie rzecz oceniając mogły i powinny takiemu skutkowi zapobiec. Konsekwencją tych zaniedbań było nie rozpoznanie skali zagrożenia, jaki spowodował uraz doznany przez J. L. i nie zapobieżenie narastaniu tamponady worka osierdziowego i dalszych współistniejących następstw w postaci ostrych zaburzeń metabolicznych i niewydolności nerek.

Z powyższych względów Sąd uznał, iż nie może być mowy o zakończeniu przestępczego działania oskarżonej w fazie usiłowania zabójstwa, lecz doszło do jego popełnienia w formie dokonanej. Oskarżona zakończyła swoje działanie zadając cios nożem, a jego bezpośrednią konsekwencją stał się zgon pokrzywdzonego w warunkach szpitalnych w dniu 11 maja 2016 r.

Takie rozumowanie sądu meriti znajduje wsparcie w linii orzeczniczej sądów apelacyjnych. W szczególności z wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 23.09.2009 r. w sprawie sygn. akt II AKa 64/09 wynika, że „związku przyczynowego pomiędzy czynem oskarżonego a skutkiem w postaci śmierci pokrzywdzonego nie przerywa włączenie się do łańcucha przyczyn okoliczności od sprawcy niezależnych, jeżeli działanie oskarżonego było jednym z warunków, bez których następstwo (skutek) w postaci śmierci by nie nastąpił” (LEX nr 550472). Wydaje się, że teza powyższego orzeczenia wprost odnosi się do ustalonego w niniejszej sprawie stanu faktycznego. Częściowo tezę tę potwierdza inne orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 15 maja 2008 r. w sprawie sygn. akt II AKa 95/08, z którego wynika, iż „D. skutku śmiertelnego nie wyklucza istnienia związku przyczynowego, tak jak nie ma znaczenia odstęp czasowy między zadaniem obrażeń a nastąpieniem skutku. W sytuacji, gdy działanie oskarżonych zainicjowało proces chorobowy w organizmie pokrzywdzonego, bez ich poczynań skutek śmiertelny by nie nastąpił, to ewentualne włączenie do łańcucha przyczyn okoliczności niezależnych od woli sprawcy, nie wyłącza związku przyczynowego między działaniem oskarżonych a skutkiem”. (LEX nr 453981). Teza ta jest powtórzeniem tezy zawartej we wcześniejszym wyroku Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 28 marca 2002 r. w sprawie sygn. akt II AKa 32/02 (zob. Prok. i Pr. 2004/3/19; KZS 2004/4/55). W tym samym kierunku idzie orzecznictwo Sądu Najwyższego, który w postanowieniu z dnia 26 listopada 2009 r. w sprawie sygn. akt IV KK 128/09 stwierdził, że „Dla poniesienia odpowiedzialności karnej nie jest niezbędne, aby sprawca dokładnie przewidział wszystkie szczegółowe i techniczne elementy występujące w przebiegu związku przyczynowego. W tej sytuacji włączenie się okoliczności, które nie przerywają tego związku ani nie zakłócają go w sposób istotny, ani wreszcie nie prowadzą do następstw dalej idących niż zamierzone, nie wpływa na odpowiedzialność sprawcy samego czynu zabronionego”. (OSNwSK 2009/1/2404)

O ile sprawstwo oskarżonej nie budzi wątpliwości, gdyż D. L. (2) przyznawała się w toku całego procesu do popełnienia zarzucanego jej czynu, o tyle głębszej analizy wymaga jej zamiar. Z wyjaśnień oskarżonej wynika, że zanim doszło do zadania przez nią ciosu nożem, doszło do awantury z J. L., w czasie której ten ubliżał jej słowami wulgarnymi, jak również dwukrotnie uderzył ją otwartą ręką w twarz. Nie kontynuował jednak ataku, gdyż po drugim uderzeniu oskarżona przeszła z drugiej strony ławy, po czym wzięła nóż, który akurat leżał w pobliżu (albo na ławie albo na regale – tego oskarżona nie była pewna), a następnie najpierw zagroziła J. L. słowami „odsuń się, skurwysynu, bo cię zabiję”, a gdy spotkała się z wulgarną odpowiedzią, postanowiła użyć noża i zadała nim cios w klatkę piersiową męża, po lewej stronie. Trzeba podkreślić, iż zadając ten cios oskarżona nie była atakowana przez J. L., a więc użycie przez nią noża nie wiązało się z odpieraniem ataku męża. Nie może być zatem mowy o kontratyppie obrony koniecznej, gdyż oskarżona zadając cios nożem nie odpierała bezpośredniego, bezprawnego ataku ze strony pokrzywdzonego. Użycie noża przez D. L. (2) była w tej sytuacji aktem zemsty za wcześniejsze użycie przemocy przez męża (dwukrotne uderzenie w twarz otwartą ręką) oraz wulgarne wyzwiska z jego strony. Było też wyrazem braku kontroli nad silnymi emocjami, jakie towarzyszyły oskarżonej w tamtej chwili. Owa nieumiejętność radzenia sobie z silnymi emocjami, została zdiagnozowana przez biegłych psychiatrów i psychologa i wynikała nie tylko z wpływu alkoholu, ale przede wszystkim z organicznych zaburzeń osobowości, wynikających z organicznego uszkodzenia (...). Dla odtworzenia zamiaru oskarżonej, znamienne są słowa, jakie poprzedzały użycie noża, w których oskarżona wprost zapowiedziała, że zabije pokrzywdzonego, jeśli tylko się nie odsunie. Ponieważ słowa te nie wywołały u J. L. postawy, jakiej oskarżona

oczekiwała, a wręcz pokrzywdzony odpowiedział jej wulgarnymi wyzwiskami, D. L. (2) zdecydowała się na użycie tego narzędzia. Oskarżona miała już w przeszłości incydenty związane z użyciem noża wobec swojego męża (jeden opisała córka M. B. (1), a drugi opisał policjant J. R. (1)), tak więc sytuacja związana z użyciem noża w czasie przedmiotowego zdarzenia, nie była dla niej sytuacją nową. Dla odtworzenia zamiaru, należy też zwrócić uwagę na okolicę ciała, w jaką godziła oskarżona. Miała ona możliwość wyboru części ciała, w jaką można było ugodzić pokrzywdzonego. Zadając ten cios oskarżona nie była w trakcie szamotaniny, w której dochodzi do często zmieniającego się położenia ciała sprawcy i ofiary. Nie była to sytuacja dynamiczna, gdyż oskarżona opisując to wydarzenie nie wspomina nic o tym, aby się wzajemnie przemieszczali, zaś tylko na podstawie jej wyjaśnień można było czynić ustalenia odnośnie przebiegu zdarzenia. W tej statycznej sytuacji oskarżona decyduje się na cios zlokalizowany w klatkę piersiową i to od strony lewej, gdzie znajduje się serce. Był to cios, który wniknął w ciało J. L. na głębokość ok. 6 cm, powodujący ranę kłutą, która penetrowała przez skórę, podskórną warstwę tłuszczową klatki piersiowej, tkanki miękkie serca i worek osierdziowy aż do światła lewej komory serca (opinia P. R. k. 807v). Należy także wziąć pod uwagę rodzaj użytego narzędzia – był nim nóż o długości ostrza ok. 9 cm, a więc narzędzie potencjalnie śmiertelne, którym możliwe było spowodowanie śmiertelnego urazu. Oczywistym jest w tej sytuacji, że zadanie ciosu takim narzędziem, nawet pojedynczego, ale godzącego w okolice klatki piersiowej, gdzie znajduje się serce i inne niewrażliwe dla ludzkiego życia organy wewnętrzne sprawia, że oskarżona przewidywała możliwość pozbawienia życia J. L. i godziła się na to, co zresztą wcześniej zapowiedziała w swojej groźbie, kierowanej pod adresem męża bezpośrednio przed użyciem noża. Ustalenie takie nie stoi w sprzeczności z opinią biegłych psychiatrów i psychologa, którzy uznali, że oskarżona działała w stanie ograniczonej w stopniu znacznym poczytalności (a więc zdolności rozumienia znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem). Wszak biegli nie rozpoznali całkowicie zniesionej poczytalności, a jedynie ograniczoną w stopniu znacznym. Podstawową wiedzą przeciętnego człowieka jest bowiem to, że zadając cios ostrym narzędziem w okolice serca można pozbawić kogoś życia. Jak to stwierdzili biegli, oskarżona z powodu osłabionej możliwości kontroli nad emocjami, miała problem z zatrzymaniem swojego działania i rozumienia jego znaczenia (opinia P. Ś. k. 824), co nie oznacza jednak, że całkowicie pozbawiona była takich zdolności. W takim wypadku należało by rozpoznać całkowicie zniesioną poczytalność, a takiego rozpoznania u oskarżonej biegli nie mieli. Oskarżona wykazała też brak zainteresowania losem J. L. bezpośrednio po dokonaniu tego czynu, gdyż położyła się spać do swojego pokoju, najwyraźniej przekonana, iż udało się jej uciszyć męża, który odszedł do innego pokoju. Oskarżona nie zainteresowała się tym, czy cios, jaki zadała mu nożem spowodował jakiś uraz, czy należy wezwać pogotowie. Wydaje się, że takiej postawy można spodziewać się nawet w odniesieniu do osoby, która działała w warunkach ograniczonej w stopniu znacznym poczytalności. Jak bowiem wynika z opinii biegłego psychiatry P. Ś. (k. 824), mimo że w czasie dokonania zarzucanego czynu oskarżona działała w warunkach ograniczonej w stopniu znacznym poczytalności, to jednak po jego dokonaniu mogła po pewnym czasie zrozumieć jego znaczenie i podjąć racjonalne działania. Oskarżonej nie zaniepokoiły pierwsze sygnały dochodzące z pokoju męża, gdy o godzinie ok. 3:00 w nocy usłyszała odgłos upadku J. L. z łóżka na podłogę. Wówczas także nie podjęła nawet próby ustalenia, czy wszystko z nim jest w porządku, czy nie jest potrzebna mu pomoc. Dopiero ok. godziny 4:30, zaniepokoiła się jękami, które słyszała z pokoju, gdzie leżał jej mąż i wówczas dopiero stwierdziła, że J. L. krwawi i w związku z tym udała się po sąsiadów M.. Dopiero wówczas zauważalne są w postawie oskarżonej jakieś symptomy przejścia się zaistniałą sytuacją, co uwidoczniło się w jej nerwowym, niespokojnym zachowaniu, na które zwrócili uwagę świadkowie M.. Jednakże nawet wizyta sąsiadów nie skłoniła oskarżonej do zawiadomienia pogotowia, gdyż na pytania M., czy należy wezwać pogotowie, zarówno oskarżona, jak i sam pokrzywdzony kategorycznie odmawiali wezwania pomocy. Kolejne działania oskarżonej już noszą znamiona przemyślanej i racjonalnej postawy. Oskarżona najpierw udała się do sąsiada D. S. (1), aby wezwać stamtąd pogotowie, widząc pogarszający się stan zdrowia męża, a po przyjeździe ratowników wyrzuca zakrwawioną koszulę męża do kosza na śmieci, natomiast po zabraniu męża do szpitala i w czasie interwencji policji opowiada funkcjonariuszom wymyśloną historię, mającą wytłumaczyć okoliczności, w jakich miał doznać urazu. Jest to zatem postawa, zmierzająca wprost do uniknięcia odpowiedzialności za popełniony czyn. Po zakończonej interwencji policji w dniu 10 maja 2016 r. oskarżona podjęła także działania, polegające na sprzątaniu w domu, na co zwrócił uwagę świadek A. Ś. (1) (k. 80-82). Tak więc kolejne działania, jakie podejmowała oskarżona po popełnieniu przez nią zarzucanego jej czynu, cechowały się racjonalnością i premedytacją w dążeniu do określonego celu.

Konsekwencją dokonanej wyżej oceny materiału dowodowego w zakresie zarzucanego oskarżonej D. L. (2) czynu było przypisanie jej sprawstwa przestępstwa polegającego na tym, że w nocy z 9 na 10 maja 2016 r. w miejscowości P., gmina S., woj. (...), przewidując możliwość pozbawienia życia J. L. i godząc się na to, zadała mu jeden cios nożem o długości ostrza ok. 9 cm w okolice klatki piersiowej, powodując jedną ranę kłutą klatki piersiowej penetrującą do światła lewej komory serca z kanałem rany o długości ok. 6 cm, czego następstwem był wyciek krwi z komory serca podczas całego cyklu jego pracy i powolne dopełnianie się tamponady worka osierdziowego, co doprowadziło do ostrej niewydolności krążenia i w konsekwencji do śmierci J. L. w dniu 11 maja 2016 roku, przy czym czynu tego dopuściła się, mając ograniczoną w stopniu znacznym zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, tj. czynu z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k.

### **WYMIAR KARY**

Uznając winę oskarżonej D. L. (2), Sąd skazał ją na podstawie art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k. i przy zastosowaniu nadzwyczajnego złagodzenia kary, przewidzianego w art. 60 § 1 k.k. w zw. z art. 60 § 6 pkt 2 k.k. wymierzył jej karę 6 lat pozbawienia wolności.

Wymierzając taką karę Sąd miał na względzie przesłanki art. 53 k.k., zgodnie z którym Sąd wymierza karę według swojego uznania, w granicach przewidzianych przez ustawę, bacząc, by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu oraz biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Z kolei §2 cytowanego przepisu nakazuje przy wymiarze kary uwzględniać w szczególności motywację i sposób zachowania sprawcy, rodzaj i stopień naruszenia ciężących na sprawcy obowiązków, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa, warunki i właściwości osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu.

Zgodnie z treścią art. 115 § 2 k.k. przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu sąd bierze pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, wagę naruszonych przez sprawcę obowiązków, jak również postać zamiaru, motywację sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia.

W tym kontekście, zarówno stopień społecznej szkodliwości czynu, jak i stopień zawinienia sprawczynie należy ocenić jako wysoki, z pewnymi zastrzeżeniami, o których będzie mowa poniżej.

Oskarżona godziła w dobro o rudymmentarnym znaczeniu, jakim jest życie człowieka. Pozbawiając życia J. L. spowodowała skutek nieodwracalny. Pozbawiła życia męża, z którym żyła w związku kilkadziesiąt lat, z którym miała dzieci. Motorem zachowania oskarżonej była nagła złość na pokrzywdzonego z powodu tego, że wszczął awanturę po wejściu do domu, wyzywał ją słowami wulgarnymi i dwukrotnie uderzył ją otwartą dłonią w twarz. Jej reakcja była jednak wygórowana emocjonalnie, nieadekwatna do wywołującego ją bodźca. Oceniając sytuację „na chłodno” można stwierdzić, iż nawet jeśli oskarżona chciała w jakiś sposób pohamować, wyciszyć zachowanie męża, miała do dyspozycji szereg możliwości, bez konieczności zadania ciosu nożem w klatkę piersiową. Z drugiej jednak strony, taka chłodna ocena tego zdarzenia dokonana przez sąd post factum, była dla oskarżonej niemożliwa do osiągnięcia w momencie, kiedy doszło do użycia noża, a to z powodu rozpoznanego przez biegłych psychiatrów i psychologa organicznych zaburzeń osobowości wywołanych organicznym uszkodzeniem (...). To właśnie na skutek tych zmian organicznych, o podłożu naczyniowym i występujących zaników w warstwie korowej mózgu, oskarżona nie miała możliwości dokonania chłodnej analizy sytuacji, gdyż miała problemy z kontrolowaniem swoich emocji. Te właśnie organiczne zaburzenia osobowości sprawiły, że oskarżona zareagowała niewspółmiernie do bodźca, w sposób agresywny i chwili dokonania zarzucanego jej czynu, miała problemy z zatrzymaniem swojego działania i zrozumieniem jego znaczenia, co ostatecznie doprowadziło biegłych do wniosku o ograniczonej w stopniu znacznym poczytalności w obu postaciach, a więc zarówno w zakresie zrozumienia znaczenia czynu, jak i pokierowania swoim postępowaniem. Biegła psycholog wskazała także na podłoże psychologiczne postawy życiowej oskarżonej i jej zachowania w krytycznym dniu. Zdaniem biegłej, oskarżona ujawnia cechy osobowości bierno-agresywnej,

nadmiernie kontroluje siebie i swoje emocje, co w sytuacji stresu lub pod wpływem alkoholu może powodować wybuchy zachowań agresywnych niewspółmiernych do wywołującego je bodźca. Badana trwała od wielu lat w niesatysfakcjonującym ją związku emocjonalnym, doświadczała przemocy ze strony męża, przeżywała negatywne emocje (żał, lęk, złość), które kumulowała w sobie, nie potrafiła ich odreagować w konstruktywny i dojrzały sposób. Zaadaptowała się do trudnej psychologicznie sytuacji, nauczyła się funkcjonować z poczuciem dużego dyskomfortu psychicznego, nie szukała wyjścia z tej sytuacji. W przypadku oskarżonej jej wieloletni dyskomfort psychiczny łączył się z uzależnieniem od alkoholu, które jednak występowało niezależnie od organicznych zaburzeń osobowości. Co prawda oskarżona zaprzeczała problemowi alkoholowemu, jednak informacje z akt sprawy wskazują, że badana może być osobą uzależnioną od alkoholu, ale jest wobec problemu niekrytyczna, stosuje mechanizmy obronne: zaprzeczanie, minimalizowanie. (opinia sądowo-psychologiczna k. 787-789v; ustna uzupełniająca opinia biegłej psycholog M. C. k. 796-797v)

Okoliczność, którą bez wątpliwości stwierdzili biegli w opinii sądowej psychiatryczno-psychologicznej, a więc działanie w warunkach ograniczonej w stopniu znacznym zdolności rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem jest istotną okolicznością umniejszającą jej winę. Organiczne zaburzenia osobowości spowodowane zmianami naczyniowymi w warstwie korowej i organiczne uszkodzenie (...) sprawiają, że oskarżona nie może ponosić odpowiedzialności, jak sprawca w pełni poczytalny, dysponujący pełną możliwością powstrzymania swojego działania i zrozumienia jego znaczenia. Wartym podkreślenia jest fakt, iż ograniczenie w stopniu znacznym poczytalności u oskarżonej objawiało się w obu jej formach, a więc zarówno w formie rozpoznania znaczenia czynu, jak i w formie pokierowania swoim postępowaniem. W przekonaniu sądu, jest to okoliczność na tyle istotna i wpływająca na zmniejszenie stopnia zawinienia, że zasadnym było skorzystanie z instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary, przewidzianego w treści art. 31 § 2 k.k. Sąd zdaje sobie sprawę z tego, że zastosowanie tego dobrodziejstwa wobec osoby z ograniczoną w stopniu znacznym poczytalnością jest fakultatywne i zależne od uznania sądu. Mając jednak na uwadze analizę przeprowadzoną wyżej sąd uznał, iż zachodzą na tyle istotne okoliczności łagodzące, iż nawet najniższa kara przewidziana w sankcji art. 148 § 1 k.k. (8 lat pozbawienia wolności) byłaby karą niewspółmiernie surową. Oskarżona nie planowała popełnienia tej zbrodni, a użycie noża było spontaniczne. Oskarżona w nerwach chwyciła akurat za takie narzędzie, jakie w danej chwili miała pod ręką. Do okoliczności łagodzących, przemawiających za koniecznością zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary sąd zaliczył także fakt, iż całe zdarzenie zostało sprowokowane przez J. L., który wszczął awanturę zaraz po powrocie do domu późną porą, wyzywał oskarżoną słowami wulgarnymi, a nawet dopuścił się rękoczynów, dwukrotnie uderzając w twarz oskarżoną z otwartej ręki, grożąc jej wyrzuceniem z domu. Jest wysoce prawdopodobne, iż bez tego agresywnego zachowania pokrzywdzonego, które bezpośrednio poprzedzało zdarzenie, nie doszłoby do eskalacji przemocy i agresji po stronie oskarżonej. Postawa pokrzywdzonego poprzedzająca zdarzenie, była swoistym zapalnikiem, uruchamiającym kolejne, wygórowane emocjonalnie reakcje oskarżonej. Dodatkowym czynnikiem rozhamowującym u oskarżonej było działanie alkoholu, jaki tego dnia wypila, a od którego była uzależniona – jak stwierdzili biegli.

O ile zatem samo zastosowanie instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary było w pełni uzasadnione, o tyle należało rozważyć, jak głęboko, w jakiej mierze łagodzić karę, aby nadal spełniała swoje cele prewencyjne oraz odzwierciedlała całokształt okoliczności czynu, stopnia zawinienia sprawcy i społecznej szkodliwości czynu. W tym zakresie sąd wziął pod uwagę zachowanie sprawcy bezpośrednio po dokonaniu przestępstwa i dostrzegł szereg okoliczności obciążających. Raz jeszcze należy podkreślić, że zgodnie z opinią biegłych psychiatrów, stan ograniczonej w stopniu znacznym poczytalności odnosił się wyłącznie do momentu zadania ciosu nożem w klatkę piersiową pokrzywdzonego. Natomiast działania podjęte po tym czynie nie były objęte tym nadzwyczajnym stanem psychicznym, a zatem oskarżona po pewnym czasie od chwili zadania ciosu mogła zdawać sobie sprawę ze znaczenia czynu, jakiego się dopuściła i podjąć w związku z tym racjonalne działanie. I taki właśnie rodzaj działania oskarżonej, które było w pełni przemyślane i obliczone na zminimalizowanie, a wręcz nawet wyłączenie jej odpowiedzialności za popełniony czyn, zostało wykazane w zgromadzonym materiale dowodowym. Jak to już zostało opisane przy okazji rozważań o winie, oskarżona po dokonaniu zarzucanego jej czynu, wykazała się daleko idącą obojętnością wobec losu pokrzywdzonego i nie podjęła nawet próby ustalenia, czy wszystko z nim jest w porządku, czy nie wymaga pomocy. Oskarżona spokojnie położyła się spać do swojego pokoju i nawet nie weszła do pokoju, gdzie znajdował

się pokrzywdzony, aby zobaczyć w jakim jest stanie. Nie zaalarmował jej nawet odgłos upadku pokrzywdzonego z łóżka na podłogę ok. godz. 3:00 w nocy. Dopiero wyraźne jęki J. L., jakie usłyszała ok. godziny 4:30, świadczące o cierpieniu pokrzywdzonego, doprowadziły do tego, że oskarżona wykazała się pewną aktywnością i udała się do sąsiadów M., aby przyszli do ich domu i zobaczyli, w jakim stanie jest jej mąż. Nawet wówczas jednak nalegała, aby wezwać karetkę pogotowia, gdyż bardziej zainteresowana była tym, aby nie wydało się, jak rzeczywiście doszło do zdarzenia i kto był jego sprawcą, aniżeli udzieleniem pomocy cierpiącemu mężowi. W niczym nie usprawiedliwia postawy oskarżonej fakt, iż sam pokrzywdzony także nalegał na M., aby nie wzywali pomocy medycznej, gdyż oczywistym jest, że w sytuacji zagrożenia dla życia należało nie przejmować się tym, co mówił J. L., a jak najszybciej wezwać fachową pomoc medyczną. Pokrzywdzony już wówczas wyraźnie przejawiał symptomy tego, że uraz, jakiego doznał, może mieć poważne następstwa, skoro utracił dużo krwi i nadal krwawił z otwartej rany na klatce piersiowej oraz wyraźnie cierpiał, odczuwając silny ból. Tym bardziej dziwi dalsze zachowanie oskarżonej, która widząc te objawy, jak gdyby nigdy nic idzie do obrządku zwierząt gospodarskich i do momentu udania się do D. S. (1), a więc do godziny ok. 9:45, nie podejmuje żadnych działań, zmierzających do zapewnienia pomocy medycznej mężowi. Najprawdopodobniej motywem takiego zachowania była nadzieja, że mężowi poprawi się bez konieczności wezwania pogotowia i w ten sposób uda się uniknąć odpowiedzialności za popełniony czyn. W ciągu tego okresu oskarżona znalazła jednak czas, aby umyć nóż, który był narzędziem zbrodni, aby wyrzucić zakrwawioną koszulę męża do kosza na śmieci, aby wymyślić naprędce historię, jak doszło do powstania urazu przez męża. Taką też historię przekazała ratownikom medycznym, a potem interweniującym policjantom, jednak zrobiła to na tyle nieudolnie, że z łatwością funkcjonariusze policji wyłapali nieścisłości. Z kolei po odjeździe funkcjonariuszy policji, którzy w dniu 10 maja 2016 r. na polecenie dyżurnego komendy odstąpili od jej zatrzymania, oskarżona podjęła kolejne działania, obliczone na zatarcie śladów przestępstwa, a polegające na częściowym umyciu pomieszczeń mieszkalnych, gdzie znajdował się pokrzywdzony (co ujawnił świadek A. Ś. (1)). Wszystkie te okoliczności wskazują na to, że oskarżona zamiast skupić się na zapewnieniu jak najszybszej pomocy medycznej pokrzywdzonemu, bardziej skupiała się na sobie, jak z tej sytuacji wybrnąć. Wykazała zatem obojętność wobec losu pokrzywdzonego, bardziej skupiając się na sobie.

Sąd miał także na względzie zachowanie oskarżonej przed popełnieniem przestępstwa, które również świadczy na jej niekorzyść. Oskarżona będąc osobą uzależnioną od alkoholu, nie stroniła od jego spożywania, nawet w towarzystwie kolegów męża, a kiedy dochodziło do awantur i wzajemnych wyzwisk, łatwo wchodziła w rolę ofiary przemocy domowej, wzywając funkcjonariuszy policji na interwencje i przrzuciała całą winę na męża, dopuszczając się czasem manipulacji faktami, jak to wykazał świadek J. R. (1). Oskarżona już wcześniej była agresywna wobec męża, a nawet w dwóch przypadkach dokonała zranienia w rękę J. L. przy użyciu noża. Jak wynika z zeznań córki M. B. (1), oskarżona nie wywiązywała się ze swych obowiązków jako żona, ale także jako matka, będąc bardziej skupiona na sobie i swoich potrzebach, wśród których dużą rolę odgrywał alkohol. Tak więc dotychczasowa linia życiowa oskarżonej przed popełnieniem przestępstwa jednoznacznie przemawia przeciwko niej.

Po dokonaniu przestępstwa, w trakcie postępowania karnego oskarżona wprawdzie wyraziła żal z powodu tego, co się stało, ale nie potrafiła się zdobyć na przeprosiny. Znamienne są jej słowa, użyte w czasie jej pierwszego przesłuchania w charakterze podejrzanej, gdzie stwierdziła, że „żałowała tego, co zrobiła, że przez takiego skurwysyna pójdzie siedzieć” (k. 120). Oznacza to, że oskarżona ma bardziej żal o to, że poniesie odpowiedzialność za swój czyn i jednoznacznie obarcza całą winą swojego męża, którego nawet podczas przesłuchania nie wahała się określić wulgarnie. Daje to obraz tego, jak wyglądały ich relacje małżeńskie na co dzień. Nie umiała zatem krytycznie ocenić swojego zachowania post factum.

Oskarżona nie działała w sposób drastyczny, brutalny, bo zadała tylko jeden cios, jednak był to cios wymierzony w klatkę piersiową, w okolicę serca i nie musiała używać dużej siły, czy działać wyjątkowo brutalnie, by doprowadzić do skutku śmiertelnego. Wystarczyła stosunkowo niewielka siła, aby nóż wszedł na głębokość ok. 6 cm, powodując ostatecznie skutek śmiertelny.

Oskarżona nie była dotychczas karana sędownie, jednak nie może to być okoliczność łagodząca. Niekaralność jest bowiem normą społeczną i jako taka nie może traktowana jako okoliczność łagodząca.

Uwzględniając zatem wszystkie okoliczności obciążające i łagodzące, jak również mając na względzie społeczną szkodliwość czynu przypisanego oskarżonej i stopień jej zawinienia, Sąd uznał, iż karą adekwatną i pozostającą w zgodzie z wymogami prewencji indywidualnej i generalnej będzie kara **6 (sześciu) lat** pozbawienia wolności, wymierzona z zastosowaniem dobrodziejstwa nadzwyczajnego złagodzenia kary.

Na poczet tej kary Sąd zaliczył oskarżonej, w trybie art. 63 § 1 k.k. okres jej rzeczywistego pozbawienia wolności w niniejszej sprawie od dnia jej zatrzymania, tj. od 12 maja 2016 roku godzina 14:50.

Mając na uwadze stanowisko biegłych psychiatrów Sąd orzekł na podstawie art. 62 k.k. odbycie kary pozbawienia wolności w systemie terapeutycznym leczenia uzależnienia od alkoholu.

Na podstawie art. 618 § 1 pkt 11 k.p.k. w zw. §17 ust. 2 pkt 5 i §20 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 03.10.2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz.U. z 2016 r, poz. 1714 z późn. zm.) należało zasądzić od Skarbu Państwa na rzecz adw. I. D. kwotę 1320 złotych wraz z 23% podatku VAT od tej kwoty tytułem wynagrodzenia za obronę z urzędu na rzecz oskarżonej.

Sąd zdecydował także, aby rozstrzygnięcie o dowodach rzeczowych, przekazanych do dyspozycji Sądu, pozostawić na etap postępowania wykonawczego.

Działając w oparciu o treść art. 624 § 1 k.p.k. Sąd zwolnił w całości oskarżoną od ponoszenia kosztów sądowych, uznając, że wymierzenie długoterminowej kary pozbawienia wolności, przy jednoczesnym braku możliwości zatrudnienia w zakładzie karnym, nie pozwalają na uiszczenie tych kosztów.

Z powyższych względów orzeczono jak w sentencji wyroku.